

Wyniki europejskiego sondażu

Maleje wiara w Ukrainę



Już tylko 10 proc. Europejczyków wierzy w zwycięstwo Ukrainy, choć jak ognia boi się ewentualnego sukcesu Rosji. Ponad połowa obawia się konsekwencji powrotu Donalda Trumpa do Białego Domu.

Marcelina Szumer-Brysz

Raport „Wojny i wybory: jak europejscy przywódcy mogą utrzymać poparcie społeczne dla Ukrainy” opublikowany właśnie przez Europejską Radę Stosunków Zagranicznych (ECFR) nie przynosi Ukrainie dobrych wiadomości.

Okazuje się, że tylko jeden na dziesięciu Europejczyków (badano mieszkańców 12 krajów) wierzy w zwycięstwo Ukrainy w wywołanej przez Rosję wojnie.

Pomoc czy kompromis?

Europejską średnią pod tym względem zawyżają co prawda Polacy, Szwedzi i Portugalczycy, ale nawet tu w sukces Ukrainy wierzy już tylko jeden na pięciu badanych. W tych krajach znacznie wyższe niż gdzie

indziej jest też przeświadczenie, że Europa powinna pomagać zaatakowanemu krajowi. Sądzi tak 47 proc. Polaków, 48 proc. Portugalczyków i połowa Szwedów.

Ale nie wszyscy tak uważają. 64 proc. Węgrów, prawie 60 proc. Greków oraz połowa badanych Włochów i Austriaków sądzi, że trzeba naciskać na Ukrainę, by poszła na kompromis z agresorem. Prawie 40 proc. wszystkich Europejczyków jest zresztą zdania, że wojna zakończy się jakimś rodzajem ugody.

Jednocześnie Europejczycy przyznają, że wojna u granic UE dotyczy ich bezpośrednio. O tym, że wojna w Ukrainie bardziej niż wojna na Bliskim Wschodzie wpłynęła na ich kraj, przekonanych jest 33 proc. badanych.

Choć badanie przeprowadzono, zanim Ukraina wycofała się z Aw-

diiwki, zapewniając Rosji największy od dawna militarny sukces, już wtedy większość Europejczyków uważała, że Ukraińcy utknęli w martwym punkcie.

Czas zmienić narrację

Optymizmu co do wyniku wojny nie budzi też wśród Europejczyków perspektywa możliwej reelekcji Donalda Trumpa w USA. Prawie 56 proc. respondentów przyznało, że byłaby to zła wiadomość.

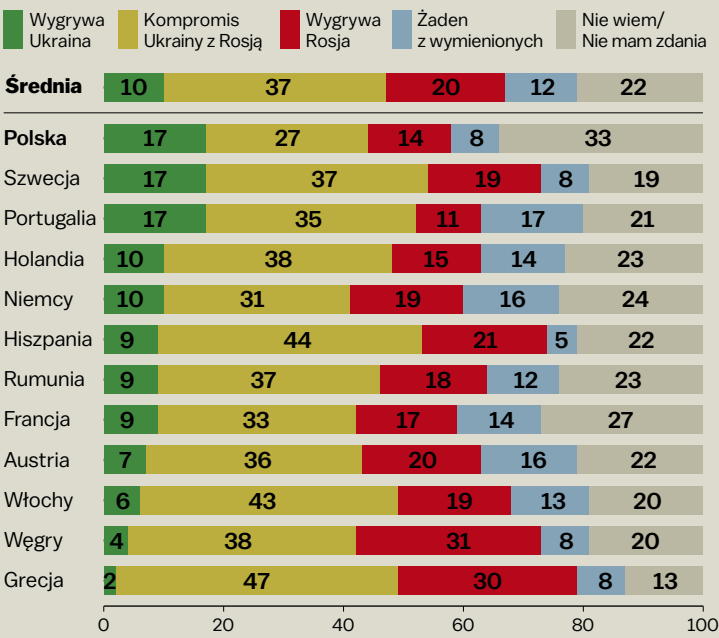
Autorów raportu zastanowiła „zmiana geografii poparcia dla Ukrainy”. Wcześniej Kijów najbardziej wspierali najbliżsi sąsiedzi, dziś społeczne poparcie dla Ukrainy większe jest... we Francji i w Portugalii.

Cytowany przez „Guardiana” Mark Leonard, współautor badania, uważa, że aby utrzymać poparcie Europejczyków dla walczącej Ukrainy, politycy muszą zmienić narrację. – Większość Europejczyków „desperacko pragnie zapobiec zwycięstwu Rosji”, ale nie wierzy, że Kijów może zwyciężyć militarnie – mówi Leonard. ●

• Więcej ► 3

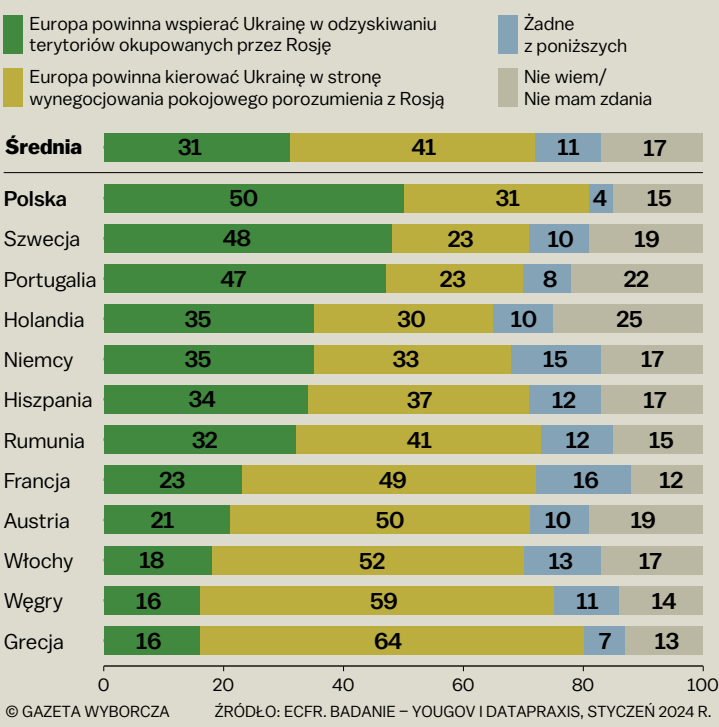
Który wynik wojny rosyjsko-ukraińskiej uważasz za najbardziej prawdopodobny?

Odpowiedzi w proc.



Które z poniższych stwierdzeń najlepiej odzwierciedla twój pogląd na to, jakie działania powinna podjąć Europa w sprawie wojny w Ukrainie?

Odpowiedzi w proc.



© GAZETA WYBORCZA ŹRÓDŁO: ECFR. BADANIE – YOUNG I DATAPRAXIS, STYCZEŃ 2024 R.

► Na zdjęciu: upamiętnienie ofiar ataku w Kramatorsku

FOT. JOSE COLON/ANADOLU / GETTY IMAGES

Kultura

Przyzwyczajeni do wojny

Może się zdarzyć, że rakieta wleci prosto w twój dom, spadnie na kawiarnię, w której zamawiasz cappuccino. Niemożliwe jest się przed nią obronić, dlatego należy to zaakceptować – pisze Andrij Lubka przed drugą rocznicą wybuchu wojny ► 18



Kraj

Nie żyje Tomasz Komenda

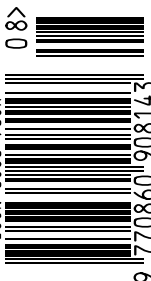
Niesłusznie skazany za zbrodnię miłoszycką, spędził w więzieniu 18 lat. Nigdy nie przyznał się do winy. Wyszedł na wolność w 2018 r. Chorował na raka płuc ► 7

Uczelnie

Zarobić na studentach

Kolejne uczelnie otwierają studia na kierunku lekarskim mimo negatywnej opinii PKA. Wśród nich Olsztyńska Szkoła Wyższa. Niektóre nie mają nawet bibliotek ► 6

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Bartosz T.
Wielński



Zapobiec putiniadzie

Putin, zrób porządek z Ukrainą i Brukselą, i naszymi rządzącymi” – taki transparent widniał we wtorek na traktorze, który brał udział w rolniczym proteście przy zjeździe z autostrady A1 w Gorzyczkach. A obok niego przyczepiono flagę ZSRR, czerwony sztandar z sierpem i młotem.

Widziałem rosyjskie flagi na antyrządowych demonstracjach „żółtych kamizelek”, które w 2018 r. co tydzień przechodziły przez centrum Paryża. Wcześniej flagi Rosji i brązowo-czarne wstążki georgijewskie – używany po aneksji Krymu symbol wsparcia dla Putina – widziałem w Dreźnie na marszach samowzwanych obrońców Zachodu przed islamizacją. Nie sądziłem, że po taką symbolikę sięgnie ktokolwiek w Polsce. A jednak...

Pod Gorzyczkami mieliśmy do czynienia tylko z głupotą? Doszło do prowokacji? Sprawę muszą pilnie wyjaśnić służby specjalne. Taki transparent przyozdobiony sowiecką flagą dla Polski to hańba.

Trzeba bić na alarm. Im dłużej potrwać protesty rolników, tym częściej takie incydenty będą się powtarzać. To gratka dla rosyjskich służb. W Polsce, w przeciwieństwie do Węgier czy Słowacji, Kreml nie jest w stanie wykorzystywać prorosyjskich

sentymentów. Ale może podsycać polsko-ukraińskie niesnaski, siać chaos, dzielić społeczeństwo. Rosja od lat doskonali instrumenty, by wpływać na zachodnie społeczeństwa. Manipulowała przy referendum ws. brexitu, przy wyborach w USA, Niemczech, Francji. Jej zaangażowa-

Transparent przyozdobiony sowiecką flagą dla Polski to hańba. Sprawę muszą pilnie wyjaśnić służby specjalne

nia w wybory w Polsce nikt jeszcze nie zbadał, za czasów PiS na działalność kremlofskich agentów wpływu służby specjalne i prokuratura dziwnym trafem przymykały oczy.

Polscy rolnicy mają swoje interesy, ponieśli spore straty z powodu dopuszczenia ukraińskiej żywności na polski rynek. Rząd PiS zignorował zagrożenie, gdy można było mu zapobiec. Nie reagował – nie licząc żalosnego filmu pisowskiego ministra rolnictwa Roberta Telusa z gaśnicą – gdy tanie ukraińskie zboże zalewało polski rynek. Teraz PiS zaciera ręce, bo z protestami musi poradzić sobie rząd demokratycznej koalicji. A mam dojmujące wrażenie, że nowy rząd boi się być stanowczy, by przed wyborami samorządowymi nie dać PiS paliwa.

Z rolnikami trzeba rozmawiać, trzeba im pomóc, nowa władza musi szybko załatwić wsparcie Unii Europejskiej. Czytam jednak zapowiedzi rozszerzania blokad na przejścia graniczne, linie kolejowe, kluczowe węzły komunikacyjne. To przecież uderzenie w strategiczną infrastrukturę państwa. Nie można się temu przyglądać obojętnie. Nie można dopuszczać do sytuacji, że protesty rolników paraliżują kraj czy uderzają w międzynarodowy wizerunek Polski. W tych kwestiach trzeba postawić sprawę jasno.

Protesty rolnicze niestety same nie wygasną. Rosja na to nie pozwoli. ●



*PiS nic mi nie dało.
Jestem księdzem redemptorystą,
zakonnikiem i nie mam żadnej pensji.
Od niedawna
pobieram emeryturę*

O. TADEUSZ RYDZYK
redemptorysta

► 14

Tajwan Nierajska plaża



Barykady zapobiegające lądowaniu na plaży archipelagu Kinmen. W tle chińskie miasto Xiamen, oddalone zaledwie o 3 km.

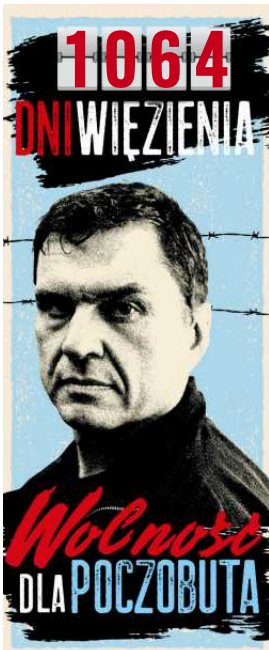
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Strata NBP

31

MLD ZŁ
wyniosła strata Narodowego Banku Polskiego w ubiegłym roku. Bank z Adamem Glapińskim tłumaczy, że Ministerstwo Finansów powinno o tym wiedzieć już wcześniej, bo w mediach ostrzegano, że przez silnego złotego tak będzie

► 15



Była pierwsza dama USA przyjeżdża do Polski Jak trwoga, to do Michelle Obamy

Michelle Obama, prawniczka i współzałożycielka Obama Foundation, weźmie udział w poznańskiej konferencji Impact'24. W latach 2009-17 jako pierwsza czarna pierwsza dama USA wspierała męża Baracka, ale przede wszystkim zajmowała się działalnością charytatywną i aktywnością, była adwokatką praw kobiet, mniejszości LGBTQ+ i praw człowieka w ogóle.

Po opuszczeniu Białego Domu wciąż działa społecznie, razem z mężem tworzy Obama Foundation przyznającą stypendia dla uczniów. Zachęca absolwentki szkół średnich do kontynuowania edukacji, młodych ludzi do głosowania, rozwija inicjatywy, dzięki którym potrzebujące rodziny mogą się zdrowo odżywiać. Wielokrotnie trafiała na listy najbar-



dziej wpływowych Amerykanek.

W 2016 r. w wyborach wspierała Hillary Clinton. Po wygranej Donalda Trumpa ostro punktowała jego prezydenturę. I choć wielokrotnie podkreślała, że sama nie jest zainteresowana politycznym stanowiskiem, przed wyborami w 2020 r. była często pytana, czy nie zmieni zdania.

Obama przylatuje do Poznania w ważnym wyborczym roku w USA. Amerykańskie media coraz częściej i śmieje piszą, że Joe Biden wydaje się zbyt schorowany na kolej-

ną kadencję. Demokraci stoją przed koniecznością wystawienia kogoś, kto będzie miał realne szanse na wygraną z Donaldem Trumpem, a Obama wciąż jest uwielbiana i może liczyć na poparcie zarówno liberalnych, jak i niezdecydowanych wyborców.

Na początku stycznia Obama w podcaście Jaya Shetty'ego stwierdziła, że „jest przerażona tym, co może się wydarzyć”. W żaden sposób nie dała jednak do zrozumienia, że myśli o tym, żeby kandydować. ●

Joanna Wróżyńska

Jutro w „Wyborczej”

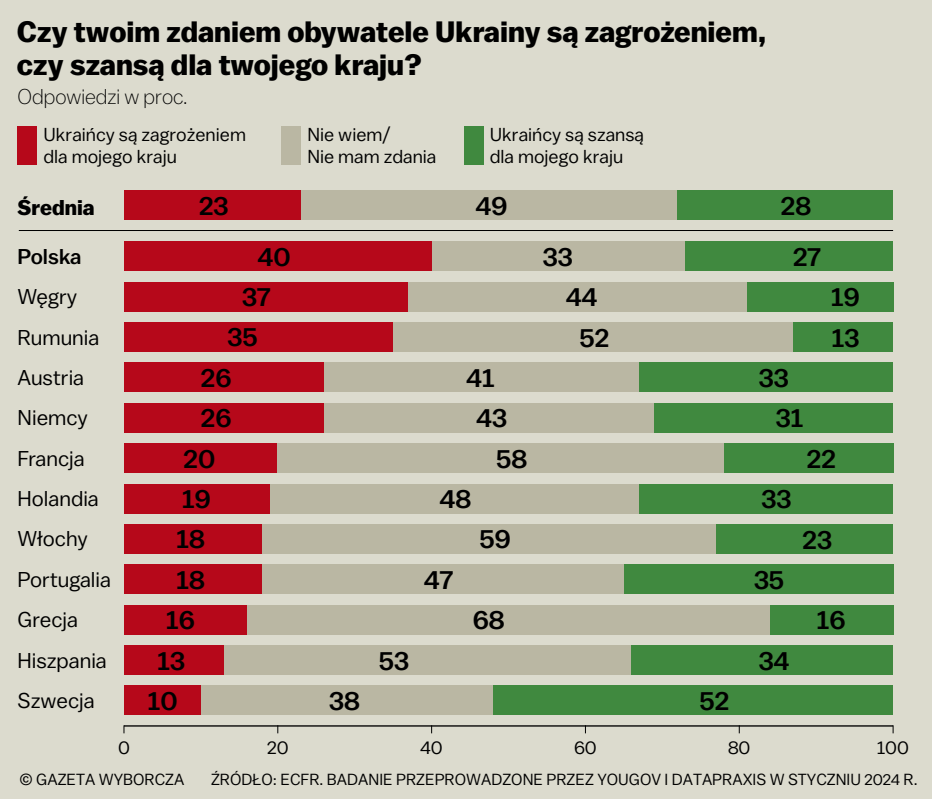
Tylko Zdrowie

Jak się leczy raka piersi

- Kiedy leczenie zaczyna się od chemioterapii, a kiedy od operacji?
- Kto może mieć operację oszczędzającą pierś?
- Jakie zabiegi refunduje NFZ?
- Jak działają programy lekowe?



Geograficzna zmiana poparcia



Aby utrzymać poparcie Europejczyków dla walczącej Ukrainy, politycy muszą zmienić narrację – uważa współautor badania dotyczącego postaw rządzących.

Marcelina Szumer-Brysz

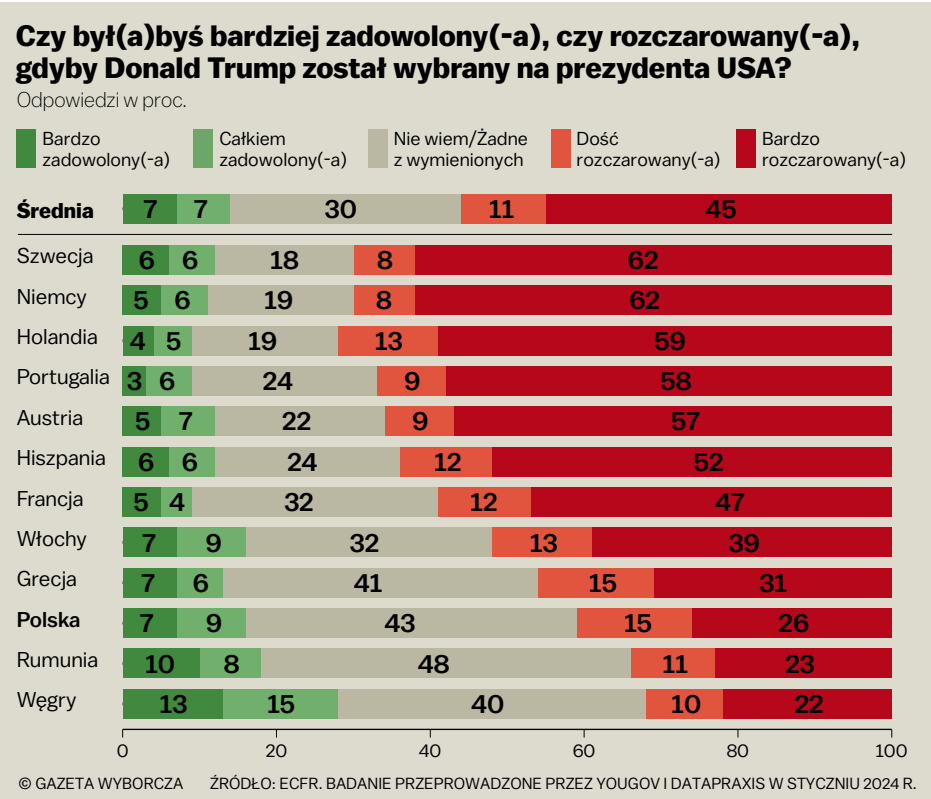
Autorów raportu „Wojny i wybory: jak Europejscy przywódcy mogą utrzymać poparcie społeczne dla Ukrainy” zastanowiła „zmiana geografii poparcia dla Ukrainy”. Wcześniej Kijów najbardziej wspierali najbliżsi sąsiedzi, między innymi Polska. Dziś społeczne poparcie dla Ukrainy większe jest... we Francji i w Portugalii.

Ambiwalentny jest też stosunek Europejczyków do migrantów i uchodźców, nie tylko ukraińskich. Respondentów poproszono, by

ocenili, czy postrzegają ich jako szansę, czy zagrożenie. Migrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki w większości krajów uznano za zagrożenie. Ukraińcy byli zazwyczaj postrzegani pozytywnie lub co najmniej neutralnie. Średnio 28 proc. respondentów postrzegало przybyşzy z Ukrainy jako szansę. Dla 23 proc. stanowią zagrożenie. Polska pod tym względem nie ma się czym pochwalić. Dla 40 proc. z nas Ukraińcy to zagrożenie. Już tylko 27 proc. Polaków uważa, że ich przybycie to szansa. Podobnie jest na Węgrzech i w Rumunii.

Autorzy raportu zauważają jednak, że trudno się dziwić, skoro Polska przyjęła nieporównywalnie więcej uchodźców z Ukrainy niż kraje, które wydają się pod tym względem bardziej optymistyczne.

Wyborcy PiS nie chcą Trumpa
Optymizmu co do wyniku wojny nie budzi też wśród Europejczyków perspektywa możliwej reelekcji Donalda Trumpa w USA. Prawie 56 proc. respondentów przyznało, że by-



łaby to zła wiadomość. Odpowiedzi wyglądały podobnie we wszystkich badanych krajach oprócz Węgier. Tu zadowolonych z sukcesu Trumpa byłoby mniej więcej tyle samo (27 proc.) co rozczarowanych (33 proc.), przy czym największe nadzieje na zwycięstwo kandydata Republikanów mają wyborcy rządzącego Węgrami Fideszu.

Wśród wyborców skrajnie prawicowych ugrupowań w pozostałych krajach wygląda to inaczej. Tylko jedna trzecia wyborców niemieckiej AfD i austriackiej FPÖ stwierdziła, że cieszyłaby się z powrotu Trumpa. Jeszcze mniej fanów ma wśród wyborców francuskiej prawicy i... Prawa i Sprawiedliwości.

Zmienić sposób mówienia
A co, gdyby jako prezydent USA Donald Trump wstrzymał pomoc dla Ukrainy? Choć 41 proc. badanych uważa, że w takiej sytuacji UE powinna pomagać tak samo albo jeszcze bardziej, to 33 proc. jest zdania, że Europa również powinna postąpić tak jak Stany Zjednoczone.

Zdaniem Ivana Krasteva, współautora raportu, największym niebezpieczeństwem jest to, że Trump ramie w ramie z Putinem próbowałby przekonać świat, że to Ukraina upiera się przy wojnie, podczas gdy Rosja gotowa jest do negocjacji pokojowych (tyle że na swoich warunkach). – Zwycięstwo Rosji nie oznacza pokoju. Jeśli ceną zakończenia wojny będzie przekształcenie Ukrainy w ziemię niczyją, będzie to porażka nie tylko Kijowa, ale też Europy i jej bezpieczeństwa – podkreśla.

Cytowany przez „Guardiana” Mark Leonard, współautor badania, uważa, że aby utrzymać poparcie Europejczyków dla walczącej Ukrainy, politycy muszą zmienić narrację. – Większość Europejczyków „desperacko pragnie zapobiec zwycięstwu Rosji”, lecz nie wierzy, że Kijów może zwyciężyć militarnie – stwierdził Leonard. Według niego oznacza to, że najbardziej przekonującym argumentem dla coraz bardziej sceptycznego społeczeństwa będzie informowanie, że to dzięki dalszej pomocy Ukrainie uda się wynegocjować trwały pokój.●

Komentarz

Nie wieszajmy na ścianie dyplomu za zdany egzamin z tolerancji

Wśród Polaków rośnie nieufność wobec Ukraińców. Najwyższa pora, by władze wzięły na siebie zadanie integracji uchodźców z wojny rozpętanej przez Putina.

Zdaliśmy egzamin – słyszeliśmy te słowa setki razy po rozpoczęciu przez Rosję pełnoskalowej inwazji na Ukrainę. Setki tysięcy uciekinierów z sąsiedniego kraju znalazło w Polsce schronienie. Było to możliwe dzięki działaniom władz samorządowych i centralnych, ale też zaangażowaniu całego społeczeństwa. W Warszawie tysiące mieszkańców udostępniło swoje mieszkania dla ukraińskich uchodźczyń z dziećmi, dzięki czemu władze zyskały czas, by stworzyć instytucjonalną odpowiedź na nowe wyzwanie. Podobnie zareagowała cała Polska.

Pytanie, jak z tego czasu rządzący skorzystali. Bo niestety – to nie był egzamin kończący

studia, po którym dostajemy dyplom i możemy iść dalej. To było co najwyżej kolokwium w długim procesie przygotowywania się na trwałe społeczne zmiany. Wówczas politycy odetchnęli z ulgą, widząc wsparcie Polaków. Ale zapomnieli, że muszą szeroko zaangażować się w integrację nowych obywateli, a nie zostawiać z tym zadaniem coraz bardziej wypalone działalnien organizacji pozarządowe. Byśmy – jak przestrzegał Sławomir Sierakowski – żyli wspólnie, a nie obok siebie.

Wyniki raportu Europejskiej Rady Stosunków Zagranicznych (ECFR) są znamienne. Jesteśmy w awangardzie społeczeństw oczekujących bezwarunkowego wsparcia dla Ukrainy, a jednocześnie otwieramy listę państw, w których ukraińscy uchodźcy budzą lęk. Wyprzedzamy tu innych sąsiadów Ukrainy – Rumunię i Węgry, choć w tych drugich społeczeństwo opowiada się jed-

noznacznie za politycznym szukanien porozumienia z Rosją.

Te 40 proc. obywateli widzących zagrożenie w uchodźcach z Ukrainy to ważny sygnał dla samorządów i władz centralnych. Już w poprzednich wyborach część partii próbowała grać na antyukraińskich nastrojach. W nadchodzących wyborach samorządowych będzie podobnie. Reagowanie na podsycane przez cynicznych polityków lęki jest zaś o wiele trudniejsze, niż wyjście tym lękiom naprzeciw, gdy dopiero się rodzą. Tam, gdzie nie ma polityki i wiedzy, ludźmi kieruje strach. A to bardzo groźne paliwo.

Samorządowcy powinni odpowiedzieć sobie na pytanie: ile zrobili nie tylko, by pomóc uchodźcom w znalezieniu dachu nad głową i pracy, ale też, by stali się oni częścią społeczności? Ile osób z Ukrainy mają w swoim najbliższym otoczeniu na decyzyjnych bądź doradczych stanowiskach?

Ile razy w ostatnich tygodniach i miesiącach, a nie na początku wojny, osobiście angażowali się w akcje łączące nowoprzybyłych mieszkańców ze starymi? Ile zainicjowali w ostatnim czasie wydarzeń kulturalnych, sportowych czy choćby wspólnych aktywności lokalnych mających umożliwić nawiązanie kontaktów między obiema grupami? W miejscowościach, w których osoby z Ukrainy mieszkają w przestrzeni utrudniającej kontakt z resztą społeczności – co zrobili, by przełamać tę topograficzną barierę? Ich osobisty przykład jest tu niezwykle ważny.

Są też pytania do władz centralnych.

Karolina Słowik pisze regularnie na naszych łamach o 300 tys. ukraińskich dzieci, z których połowa jest w ogóle niewidzialna dla państwa. Formalnie uczestniczą zdalnie w edukacji ukraińskiej, w praktyce ich los jest nieznany. Nie szukając ich i nie wyciągając

do nich ręki, popełniamy poważny błąd zaniechania. Ale sygnałów alarmowych jest więcej.

Wiele dzieci zrezygnowało z uczestnictwa w polskim systemie edukacji z powodu problemów w szkołach. Po dwóch latach wojny także niektórzy nauczyciele czują, że nie mają siły samodzielnie mierzyć się z nową sytuacją. „Już wystarczy, już żeśmy dużo pomogli. Głaskanie po głowie się skończyło” – mówią podczas jednego z badań Centrum Edukacji Obywatelskiej cytowane przez Słowik nauczycielki. Czy na pewno same spotkały się w ostatnich miesiącach z wystarczającym wsparciem? Czy państwo wystarczająco dużo inwestuje choćby w asystentów międzykulturowych, których w zeszłym roku na całą Polskę było niespełna 500 na ponad 35 tys. szkół? Czy może po prostu zdaliśmy już egzamin i powiesiliśmy dyplom na ścianie? ●

Paweł Gawlik

Lasy czekają na reformy

ROZMOWA Z

WITOLDEM KOSSEM,
dyrektorem generalnym Lasów
Państwowych

ALEKSANDER GURGUL: Puszcza Karpacka istnieje czy nie istnieje – jak mówił pana poprzednik Józef Kubica?
WITOLD KOSS: Pradawna Puszcza Karpacka rozciąga się od Beskidu Żywieckiego aż po rumuńskie Bacau. Od wieków w zasadzie nie istnieje jako zwarty kompleks leśny. Lasy bieszczadzkie w ścisłym znaczeniu to park narodowy i tereny sąsiednich nadleśnictw: Stuposiany, Lutowska, Cisna, Baligród, część Komańczy i Ustrzyki Dolne. Termin „Puszcza Karpacka” z definicji należy rozpatrywać w aspekcie wyłącznie historycznym.

Czyli nie istnieje?

– Istnieje w ograniczonym zakresie. Bardziej jako pojęcie historyczne.

Czy jej reliktowa część na terenie gmin Bircza, Fredropol i Ustrzyki Dolne zasługuje na ochronę – tak jak apelują od lat przyrodnicy – w postaci Turnickiego Parku Narodowego?

– Oczywiście. Jestem co do tego przekonany. Natomiast przy podejmowaniu takich decyzji – które są w dodatku poza Lasami Państwowymi – musimy również wziąć pod uwagę aspekt społeczny. W tym regionie społeczeństwo jest spauperyzowane, brakuje przemysłu. Ludzie pracujący w lasach i wokół nich, związali z nimi swoje życie. Wykonują prace leśne jako podwykonawcy, ale też czerpią z lasów pożytek: mają drewno, zbierają grzyby i jagody. Większość z nas, leśników – nawet pracujących tam w Karpatach – jest przekonana co do zasadności powołania takich parków narodowych.

Przy obecnym prawie samorządy będą musiały wyrazić zgodę na powstanie TuPN. Ale żeby powołać do życia rezerwat, wystarczy, że wniosek złożą nadleśnicy do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Tymczasem Lasy Państwowe spierają się w sądzie z fundacją Dziedzictwo Przyrodnicze o gawry niedźwiedzi w jodlach w otulinie Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Wycinkę drzew wstrzymał sąd. Jedną decyzją LP mogłyby wycofać sprawę z sądu i ocieplić swój wizerunek, wnioskując o powołanie tego rezerwatu dla niedźwiedzi...

– Mamy takie plany. Chcemy wyjść z inicjatywą zwiększenia liczby rezerwatów przyrody w Polsce. Ten konkretny również planujemy. Osobiście nie znam wszystkich danych gawr niedźwiedzi, tylko z prasy. Ale decyzje służbowe niebawem zapadną.

Czy wyłączenie 20 proc. lasów z gospodarki drzewnej w Polsce – jak zapowiedziała nowa koalicja rządząca – jest możliwe?

– W teorii wszystko jest możliwe, ale kluczowe jest pytanie o konsekwencje. Analizujemy właśnie skutki wprowadzenia przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska moratorium w 10 lokalizacjach w Polsce. Są one w pięciu regionalnych dyrekcjach na terenie 30 nadleśnictw, z których pięć jest w fazie sporządzania nowego Planu Urządzenia Lasu [dokument, na podstawie którego nadleśnictwa gospodarują przez 10 lat]. Nie widzę powodów, dla których LP miałyby podważać trzyfunkcyjność lasów, bo w Polsce – poza parkami narodowymi i rezerwatami – niemal każdy las to las wielofunkcyjny.

Czyli jest pan zwolennikiem paradygmatu, że każdy las może być użytkowany gospodarczo, rekreacyjnie, a jednocześnie być ostoją przyrody?

Wiecej parków i rezerwatów

Otoczenie społeczne lasów się zmieniło, doszły wyzwania klimatyczne, leśnicy są otwarci na zmiany.

• Spacer po planowanym Turnickim Parku Narodowym FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Tak, choć w różnym czasie.

Będzie pan współpracował z rządem, który chce wyłączyć z gospodarki surowcowej 20 proc. lasów?

– Jak najbardziej. Jesteśmy pełni zrozumienia dla tych oczekiwań, bo otoczenie społeczne lasów od czasu uchwalenia ustawy o lasach w 1991 r. bardzo się zmieniło. Ostatnie lata pokazały, że są konieczne pewne korekty w ustawie, na mocy której działają Lasy Państwowe. Do tego dochodzą wyzwania klimatyczne.

Leśnicy rozumieją tę sytuację, jesteśmy otwarci na zmiany. Ale musimy brać pod uwagę też to, że jesteśmy samofinansującą się firmą, która musi utrzymać stabilność. Jeśli chodzi o wspomniane moratorium, to należy zakończyć kilka dyskusji, ale generalnie Lasy Państwowe sobie z nim poradzą. W przyszłości ministerstwo powinno jednak uwzględnić więcej okoliczności, np. właśnie oddziaływanie społeczne takich decyzji i ich efekty gospodarcze, m.in. na przemysł drzewny, który generuje blisko 6 proc. polskiego PKB.

Poprzedni rzecznik LP i polityk Suwerennej Polski Michał Gzowski oraz pani Krystyna Szyszko, wdowa po ministrze PiS, mówili, że jak zatrzyma się wycinkę (głównie świerków) w Puszczy Białowieskiej, to czeka ją zagłada. Pan też tak uważa?

– Ani pan Gzowski, ani pani Szyszko nie są autorytetami w dziedzinie leśnictwa i biologii. Nie przywiązywałbym się do ich głosów w sprawie Puszczy.



Do odwołania w całej Polsce wstrzymaliśmy sprzedaż nieruchomości w Lasach

WITOLD KOSS

Cała powinna być parkiem narodowym?

– Jest taka możliwość i takie są plany, nie w LP, ale w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Toczą się kontrowersyjne dyskusje na temat naturalności lasów, które w trzech puszczańskich nadleśnictwach: Hajnówka, Browsk i Białowieża, miałyby zostać objęte ochroną. W części są zalesieniami porolnymi na różnym etapie rozwoju. W tych przypadkach możemy dyskutować albo doprecyzować granice przyszłego Parku Narodowego.

Przeskoczmy do bliskiej panu części Polski, na Pomorze Zachodnie, gdzie jest wstępna zgoda trzech samorządów (gmin Kolbaskowo, Gryfino i Widuchowa) na powstanie Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry.

– Moim zdaniem to miejsce zasługuje, by powstał park i to szybko. Ale wyzwani będzie sporo, np. w kwestii komunikacji. Biotop przecięty jest kanałami, których od dawna nie używano, jest sieć zastawek... W mediach mówi się, że powołanie parku może utrudnić żeglugę na Odrze. Nie sądzę, żeby tak się stało. Mówimy o terenie w dwóch ramionach Odry. Jeśli jedno z nich byśmy z tej żeglugi wyłączyli, to jest drugie.

Michał Woś, inny polityk Suwerennej Polski z Raciborza, lansował się na pomysły powstania nowego parku narodowego na Śląsku – w ptasim rezerwacie Łęczczok.

– Z tej okazji wydano m.in. album, za który jednostki LP zapłaciły około 80 tys. zł. Wiemy też, że zorganizowano także konferencję i zlecono inwentaryzację przyrodniczą Łęczczoka. Sprawę tę obejmuje nasz audyt i kontrola wewnętrzna. Więcej będę mógł powiedzieć, jak zgłębię temat.

Ile wynosiły wydatki Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych w ostatnich latach? Przyrodnicy i aktywiści tę jednostkę LP nazywają centrum „leśnej propagandy”.

– Były w miarę stabilne do 2020 r. (około dwudziestu kilku milionów złotych) i ponaddwukrotnie wzrosły w ostatnich

dwóch latach. Roku 2023 jeszcze nie podsumowaliśmy.

Czy zreformujecie wydatki nadleśnictw na „cele społecznie użyteczne? Z tej puli setki tysięcy złotych dostawały fundacje, takie jak np. Ekologiczne Forum Młodzieży, które nazywa się „młodzieżówką Szyszki”, a w którym działają Marcelina Puchalska i książdz Tomasz Duszkiewicz.

– Uregulujemy to na pewno. Na razie ograniczyliśmy doraźnie te kwestie, w tym np. plany inwestycji drogowych z samorządami. Proszę pamiętać, że zamykamy finansowo rok 2023 i jednocześnie planujemy 2024. Ujmijmy to tak – poprzednia ekipa już zaplanowała te wydatki na reklamy, cele społecznie użyteczne czy drogi. To dla nas dodatkowy problem. Musimy bowiem wszystko to sprawdzić.

Część nowych dyrektorów regionalnych LP przeprosiła aktywistów za to, że byli oni nazywani „ekoterrorystami” w poprzednich latach. Czy LP uruchomią program grantowy, z którego także będą mogły korzystać NGOs-y?

– Rozważymy to. Musimy sprawdzić, czy finansowanie takich grantów jest możliwe. Mam wątpliwości natury prawnej co do formuły.

Otwarte, transparentne konkursy.

– Tak. Ale takiej praktyki dotąd w LP nie było. Z drugiej strony nie wiem, czy coś takiego nie zostałoby odebrane jako próba „kupienia” tych organizacji. Ale leśnicy są otwarci na współpracę z nimi.

Jak radzi sobie finansowo spółka Dobre z Lasu, czyli sieć sklepów z dziczyzną?

– Audyt obejmuje też to. Sieć sklepów i stoisk patronackich to oryginalny pomysł, ale musimy mocno przeanalizować biznesową stronę i zastanowić się, czy w ogóle jako Lasy Państwowe będziemy kontynuować tę działalność.

Mam wątpliwości, czy leśnicy powinni zajmować się przerobem i sprzedażą mięsa lub promowaniem tego. Nie po-

Lasy czekają na reformy



doba mi się też to, że w ostatnich miesiącach spółka bardzo angażowała się w wydarzenia quasi-polityczne, np. pikniki. To na pewno było kosztowne. Sprawdzimy te wydatki.

**Jakie mechanizmy LP zamierza-
ją wprowadzić, aby ograniczyć eks-
port drewna np. do Chin przez po-
średników, którzy to drewno od was
skupują?**
– Szybkim, choć mało spektakularnym rozwiązaniem jest pomysł, żeby na portalach aukcyjnych, gdzie sprzedajemy drewno, zwiększyć liczbę punktów tym przedsiębiorcom, którzy przerabiają go więcej na miejscu, czyli w Polsce. Dziś najważniejszym kryterium na aukcjach drewna jest cena. Przy tym musimy się

jednak jeszcze porozumieć z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów, bo są pewne ograniczenia w tym zakresie. Mam jednak wrażenie, że LP zostały same z kwestią regulacji sprzedaży drewna, jednocześnie nie mamy możliwości egzekwowania ich.

Przykład proszę.
– Leśnicy, którzy sprzedają drewno zakładom, nie mają możliwości wejść na ich teren, żeby sprawdzić, czy rzeczywiście ono zostało na miejscu przerobione na produkty.
Nasze zespoły wielokrotnie odbijały się od zamkniętych bram tartaków i stolarni w Polsce, gdy chciały taką kontrolę przeprowadzić.
Znawali się oczywiście też tacy, którzy otwierali się na kontrole i potrafili udowodnić ten przerób. To wszystko wciąż opiera się jednak na dobrej woli przedsiębiorców. Nie jesteśmy też specjalistami od maszyn i nie potrafimy powiedzieć, czy jakaś maszyna przerabia tyle metrów sześciennych drewna albo więcej.

To o was akurat nie świadczy dobrze. Może powinniście znaleźć takich specjalistów i ich zatrudnić?
– I byśmy pewnie to zrobili, gdybyśmy potem mogli wszędzie wejść! Niestety wciąż część przedsiębiorców kupuje drewno i deklaruje nam, że na własne cele, a potem pakują do wagonów i wysyłają za granicę. Będziemy w tej sprawie współpracować z Ministerstwem Rozwoju. Ale żeby ustabilizować podaż drewna, potrzebujemy państwowej, wieloletniej (do 2030 albo 2050 r.) strategii dla lasów, która wskaże, ile przemysł drzewny potrzebuje surowca.

A dlaczego ten rynek się zdestabilizował?
– Zaczęło się w 2017 r., gdy Pomorze nawiedziły huragany. Mój poprzednik, Konrad Tomaszewski, zdecydował, że nie wstrzyma pozyskania drewna w jednostkach LP, które nie były dotknięte klęską. Rynek dostał więc olbrzymi zastrzyk drewna. Udało się tę nadwyżkę surowca zagospodarować, choć niektóre jednostki miały z tym problem i część drewna zmarnowała się albo straciła na wartości. Nasi odbiorcy, zauważając dodatkową pulę, zwiększyli inwestycje, dokupi-

li maszyny, zatrudnili dodatkowych pracowników i od tego czasu oczekiwania przemysłu drzewnego są wysokie.

Czy kierownictwo LP planuje zreformować system wykupów nieruchomości przez pracowników? Najgłośniejsze afery w ostatnich latach dotyczyły tego, jak dyrektorzy kupowali za 5 proc. wartości pięknie położone leśniczówki albo osady w lesie, nad jeziorem...
– Planujemy to, jesteśmy w fazie uzgodnień. Do odwołania w całej Polsce wstrzymaliśmy sprzedaż nieruchomości w Lasach. Wiemy, że niektóre dyrekcje regionalne i nadleśnictwa planowały sprzedawać je leśnikom, ale chcemy ponownie zweryfikować, czy rzeczywiście to ma sens. Musimy też zmienić skład komisji, która weryfikowała wnioski sprzedażowe. Z całą pewnością ten proces powinien być bardziej otwarty, a decyzje powinny zapadać kolegialnie.

Plotka się niesie, że pan wykupił więcej niż jedną nieruchomość od LP, tę przez nas opisywaną w „Wyborczej”.
– To nieprawda, kupilem tylko jedną nieruchomość w Puszczy Bukowej pod Szczecinem.

Czy leśnicy powinni startować w wyborach i należeć do partii politycznych albo uczestniczyć w wydarzeniach politycznych lub religijnych?
– Kwestia przynależności do partii politycznych i decyzja o aktywnym angażowaniu się w tę sferę działalności społecznej jest indywidualną decyzją każdego człowieka i prawem wynikającym z demokratycznego systemu. Nie mam nic przeciwko temu, jeśli odbywa się poza godzinami pracy.
Natomiast innym, i słusznie budzącym kontrowersje tematem, jest nadużywanie przywileju noszenia munduru leśnego i próba budowania elektoratu politycznego, korzystając z atrybutów, jakie mamy w naszej organizacji. Przepisy są tak skonstruowane, że nie zabraniają pracownikom służby leśnej noszenia mundurów poza czasem wykonywania obowiązków służbowych.
Do koleżanek i kolegów leśników zwracam się natomiast z prośbą, by w zbliżającej się kampanii samorządo-

wej zaniechali pomysłu afiszowania się w leśnych mundurach na plakatach wyborczych. Jako grupa zawodowa zawsze cieszyliśmy się dużym zaufaniem społecznym, które niestety przez ostatnie lata zostało mocno naruszone poprzez przyzwolenie, by leśny mundur był tłem politycznych wieców i pieczęcią politycznych deklaracji. Nie chcę, aby ten kierunek był kontynuowany.

Pana awans na dyrektora generalnego LP anonsował sam premier Tusk, szef Platformy Obywatelskiej. Wcześniej był pan z grupą leśników na jego wiecu wyborczym. Potem na swojego zastępcę powołał pan Jerzego Fijasa, leśnika związanego z PO na Pomorzu. Ma pan przeszłość partyjną?
– Kiedyś byłem w Platformie Obywatelskiej. W 2016 albo 2017 r. przestałem płacić składki i zrezygnowałem z członkostwa. Pana Fijasa uważałem za doświadczonego leśnika i samorządowca, nie kierowałem się kryteriami przynależności partyjnej, gdy go powoływałem. To sprawdzony w bojach leśnik, w swojej karierze przeszedł wiele szczebli.

Jest pan aktywnym myśliwym?
– Tak, jestem.

Ziobryści zarządzający Lasami Państwowymi straszyla, że Unia Europejska chce odebrać Polsce lasy, a Donald Tusk chce je sprywatyzować.
– Jestem daleki od powtarzania populistycznych hasel zmierzających wyłącznie do wywoływania niepokojów społecznych czy zabiegania o elektorat. Trzeba przyglądać się propozycjom nowych rozwiązań legislacyjnych UE, jakie pojawiają się w kontekście funkcjonowania lasów, analizować możliwe skutki ich wprowadzenia, budować poparcie dla preferowanego stanowiska. Więcej zdrowego rozsądku, faktów, opinii ekspertów, a nie populizmu.
O zamiary Donalda Tuska warto zapytać samego premiera. Moim zadaniem jest tak kierować Lasami, efektywnie realizować stawiane zadania, opisanie w ustawie, aby leśnicy mogli wykonywać pracę – upraszczając – dbać o las, ciesząc się przy tym sympatią społeczeństwa i szacunkiem do eksperckiej wiedzy. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34303381

Referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym Gdańsk -Południe w Gdańsku postanowieniem z dnia 7 września 2022 roku wydanym w sprawie **sygn. akt XIInS 564/22** zezwolił wnioskodawcy Skarbowi Państwa - Prezesowi Sądu Okręgowego w Gdańsku na

złożenie do depozytu sądowego kwoty 5699,52 zł (pięć tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt dziewięć złotych 52/100), na którą składa się kwota 5000 zł (pięć tysięcy złotych) wpłacona przez Marka Józefowskiego na poczet poręczenia majątkowego

orzeczonego postanowieniem Prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku z dnia 26 listopada 1997 r. w sprawie V Ds.5/97, a uchylonego postanowieniem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 8 listopada 2011 r. w sprawie IV K 402/97 oraz należne odsetki w kwocie 699,52 zł (sześćset dziewięćdziesiąt dziewięć złotych 52/100), z tym zastrzeżeniem, że kwota ta ma zostać wydana spadkobiercom Marka Józefowskiego po ich zgłoszeniu się i przedstawieniu notarialnego aktu poświadczenia dziedziczenia albo prawomocnego postanowienia Sądu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Wzywa osobę uprawnioną do odbioru tego depozytu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34303713

VII Ns 280/22 Dnia 30 stycznia 2024 roku

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie, Wydziale VII Cywilnym pod sygnaturą akt VII Ns 280/22 toczy się postępowanie z wniosku Anny Nowińskiej o stwierdzenie nabycia spadku po **Albinie Wiankowskim**, urodzonym dnia 3 lutego 1890 roku w Łowiczu, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ul. Lipskiej 42 m. 3, zmarłym w dniu 23 marca 1968 roku w Warszawie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców oraz zstępnych po zmarłym Albinie Wiankowskim aby w **terminie trzech miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie Sąd może pominąć ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34303702

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrze prowadzona jest pod sygn. akt VIII Ns 19/23 sprawa z wniosku Banku Polska Kasa Opieki Spółki Akcyjnej w Warszawie z udziałem Mikołowskiego Banku Spółdzielczego w Mikołowie oraz Marzeny Tomczyk (poprzednio Pawłas) o stwierdzenie nabycia praw do spadku po Andrzeju Tomczyk, synu Jana i Zofii, zmarłym dnia 3 czerwca 2022 roku w Rudzie Śląskiej, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34303660

PREZYDENT MIASTA KUTNO

informuje, że na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kutno, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 18 i na stronach internetowych um.kutno.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne oraz www.umkutno.bip.e-zeto.eu w zakładce Komunikaty, Ogłoszenia i Obwieszczenia, Gospodarka Nieruchomościami zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o przetargu** na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Kutnie przy ul. **Lotniczej**.

Oznaczenie nieruchomości (nr dz.)	Powierzchnia nieruchomości w ha	Oznaczenie księgi wieczystej	Cena wywoławcza do przetargu (netto)	Wysokość wadium	Termin wpłaty wadium	Uwagi
573/6	1,0580	LD1K/00023281/2	1.120.000 zł	200.000 zł (w pieniądzu)	17 kwietnia 2024 r.	Zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 r. (Dz. U. z 2022 r., poz. 931 ze zm.) sprzedaż podlega opodatkowaniu podatkiem VAT w stawce 23%.

Przetarg odbędzie się w **dniu 24 kwietnia 2024 roku o godzinie 11.00** w Urzędzie Miasta Kutno, Plac Marsz. Józefa Piłsudskiego 18, pok. 403.

Szczegółowych informacji dotyczących warunków przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miasta Kutno, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 18, pokój 203 - tel. 24 253-12-47, 24 253-11-44.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34303660

Sygn. akt X Ns 884/22
Bielsko – Biała 20.02.2024 r.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej w Wydziale X Cywilnym, pod sygnaturą akt X Ns 884/22, z wniosku Henryka Bojdysa z udziałem Teresy Rosiak, Marjana Bojdysa, Iriny Bojdys de Hermandez, Elli Kathariny Bojdys, Eugeniusza Cembali, Dominiki Markiewicz, Magdaleny Białorczyk, Danuty Sapety, Małgorzaty Kani, Andrzeja Trzopka, Teresy Rosiak toczy się sprawa

o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Bojdys, zmarłej dnia 20 lipca 1982 roku w Wilkowicach, córce Józefa i Anny, ostatnio stale zamieszkałej w Wilkowicach.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.?

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34303588

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino informuje, że w dniu **26 kwietnia 2024 r., o godzinie 10⁰⁰**, w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzony zostanie **pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, położonej w obrębie ewidencyjnym Pniewo:**

- działka nr **470/5** o pow. 1,9361 ha (KW SZ1Y00072119/8).
- Cena wywoławcza netto 700.000,00 zł.
- Wadium – 70.000,00 zł.

Do uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl).

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro, pokój nr 203) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402 albo poprzez pocztę elektroniczną pod adresem nieruchomosci@gryfino.pl.

Opinia negatywna, a kierunek lekarski i tak się otwiera

Kolejne uczelnie otwierają studia na kierunku lekarskim mimo negatywnej opinii Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Wśród nich jest Olsztyńska Szkoła Wyższa, która chce uczyć medycyny w swojej filii w Cieszynie. Podręczniki do medycyny studenci mają pożyczać z miejskiej biblioteki.

Judyta Watola

Wczoraj, już po zamknięciu wydania, odbyło się posiedzenie sejmowej komisji zdrowia na temat funkcjonowania nowych kierunków lekarskich. Z materiału, jaki przygotowało dla posłów Ministerstwo Zdrowia, można było się dowiedzieć, że do roku akademickiego 2014/15 medycyna była nauczana na 12 uniwersytetach. W roku 2015/16 dołączyły do tej grupy trzy kolejne uczelnie. W następnym roku już cztery, a w kolejnych latach po jednej albo wcale.

Trwający rok akademicki 2023/24 przyniósł rekord. Nowy kierunek lekarski otworzyło aż 14 uczelni. Z pisma MZ do posłów nie wynika wprost dlaczego. Powód był jednak taki, że poluzowanie wymogów dla uczelni, które chcą nauczać medycyny, forsował szef resortu nauki w rządzie PiS Przemysław Czarnek. Minister zdrowia Adam Niedzielski, który początkowo się temu sprzeciwiał, ostatecznie poparł reformy Czarnka.

Zarobić na studentach

Większość z 14 uczelni, które otworzyły medycynę, uzyskała wcześniej negatywną opinię Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Jak się dowiadujemy z pisma do posłów, tak było m.in. w przypadku Akademii Kaliskiej, Akademii Nauk Stosowanych im. Księcia Mieszka I w Poznaniu, Społecznej Akademii Nauk w Łodzi i Politechniki Wrocławskiej. A jednak opinia Ministerstwa Zdrowia była w ich sprawie pozytywna.

Działo się tak, mimo że PKA zarzucała wnioskującym o zgodę uczelniom m.in. brak kadry, infrastruktury i prosektorów, które są niezbędne, by nauczyć anatomii – podstawowej wiedzy dla przyszłych lekarzy. Na jednej z uczelni zamiast zajęć w laboratorium zaplanowano dla studentów pokazy slajdów. Na kilku innych zajęcia mieli prowadzić nauczyciele bez kwalifikacji odpowiadających przedmiotom, jakie mieli wykladać, a w bibliotece wykazany był jeden egzemplarz podręcznika na cały rocznik.

Cel uczelni jest jasny. Mówią o tym, że potrzeba nowych lekarzy, ale w rzeczywistości chodzi przede wszystkim o pieniądze. Studia na kierunkach lekarskich otwartych w tym roku akademickim kosztują według aktualnych cenników od 250 do 350 tys. zł. Naczelna Izba Lekarska zwracała uwagę, że brak kadry i infrastruktury odbija się na jakości kształcenia, a w przyszłości także na pacjentach. W przypadku Akademii Kaliskiej (obecnie już Uniwersytet Kaliski) złożyła nawet doniesienie do prokuratury. Rozgniewany Czarnek pojechał specjalnie do Kalisza na inaugurację roku akademickiego. Powiedział tam, że „bezcelność Naczelnej Izby Lekarskiej nie

• **Większość z 14 uczelni, które otworzyły medycynę, uzyskała wcześniej negatywną opinię Polskiej Komisji Akredytacyjnej** FOT. MARCIN ONUFRIJUK / AGENCJA WYBORCZA.PL



zna granic”. – Powinni skupić się na tym, jak zrobić, żeby pacjenci w Polsce mieli w najbliższej przyszłości dostęp do lekarza, a nie węszyć – stwierdził jeszcze.

Z Olsztyna prosto do Cieszyna

Teraz z pisma do sejmowej komisji zdrowia można się dowiedzieć, że w ostatnich dniach urzędowania Czarnek wydał zgodę na otwarcie kierunku lekarskiego w kolejnym roku akademickim, czyli 2024/25, jeszcze na kilku uczelniach. Wśród nich jest Olsztyńska Szkoła Wyższa, która zamierza nauczać medycyny w swojej filii w... Cieszynie.

Początkowo myśleliśmy, że być może to pomyłka, bo OSW ma także wydział zamiejscowy w Kętrzynie. Dr Agnieszka Górka, rektor i jednocześnie profesor w OSW, rozwiła jednak wątpliwości, pisząc w odpowiedzi na pytania „Wyborczej”, że istotnie szkoła „otrzymała zgodę na kształcenie na kierunku lekarskim w filii w Cieszynie”.

Tymczasem obydwą miasta dzieli prawie 600 km. W dodatku w tym roku akademickim studia na kierunku lekarskim w pośpiechu otwierał w Bielsku-Białej (oddalonym od Cieszyna o 40 km) Śląski Uniwersytet Medyczny, który już od lat naucza medycyny na wydziałach w Katowicach i Zabrze. PKA w swojej negatywnej opinii wytknęła, że w Bielsku-Białej uczelnia nie tylko nie ma żadnego szpitala, ale nawet żadnego budynku. Kiedy pytaliśmy jesienią w SUM, po co mu trzeci kierunek lekarski, usłyszeliśmy nieoficjalnie: – Żeby kto inny tam medycyny nie otworzył.

Teraz okazuje się, że to nie pomogło. A nawet, że SUM nie ma chyba nic przeciwko temu, by wyrosła mu lokalna konkurencja, bo podpisał z OSW porozumienie o wsparciu w organizacji kształcenia na kierunku lekarskim w cieszyńskiej filii tej uczelni.

OSW nie ma też w Cieszynie infrastruktury. Brak informacji o liczbie sal wykładowych i seminaryjnych

Nauczy i neurochirurgii, i medycyny rodzinnej

Tymczasem opinia Polskiej Komisji Akredytacyjnej o otwarciu kierunku lekarskiego w filii OSW w Cieszynie jest wręcz miażdżąca. W uchwale PKA z 7 września zeszłego roku czytamy, że nie spełnia formalnych warunków. 11 wykazanych nauczycieli akademickich zajmuje się technologią żywienia, kulturą fizyczną i pielęgniarstwem, a nie samą medycyną.

We wniosku nie było informacji o liczbie godzin z poszczególnych przedmiotów. Planowana kolejność ich nauczania też nie jest prawidłowa, bo zajęcia z fizjologii mają być realizowane równolegle z patofizjologią, a praktykę z anestezjologii i intensywnej terapii zaplanowano przed ćwiczeniami z tego zakresu. Dalej: nie wskazano minimalnej liczby punktów z kierunkowych przedmiotów (biologia, chemia, fizyka, matematyka), którą kandydat będzie musiał uzyskać.

„Brak takiego limitu oznacza, że przy mniejszym zainteresowaniu kierunkiem i niewypełnieniu limitu kandydaci mogą nie posiadać odpowiedniej wiedzy i umiejętności, aby uzyskać wszystkie wymagane na kierunku efekty uczenia się” – zwraca uwagę PKA. Potem pisze, że OSW „nie zapewnia kadry gwarantującej uzyskanie efektów” nauczania, a sama dokumentacja dotycząca kadry „jest przygotowana chaotycznie” i nie można się z niej dowiedzieć, jakich przedmiotów miałyby nauczać wszystkie wymienione w niej osoby.

Dodatkowo zajęcia wymagające różnych kompetencji powierzono tym samym osobom. Przykłady: ten sam wykładowca ma nauczać chirurgii, neurochirurgii i medycyny rodzinnej. Inny – patomorfologii, patofizjologii, immunologii klinicznej oraz biochemii z elementami chemii, a jeszcze inny jednocześnie mikrobiologii, diagnostyki laboratoryjnej, propedeutyki radiologii, dietetyki i radiologii.

Ile jest podręczników w bibliotece?

OSW nie ma też w Cieszynie infrastruktury. Brak informacji o liczbie sal wykładowych i seminaryjnych. Nie wiadomo,

gdzie miałyby się odbywać zajęcia m.in. z fizjologii, anatomii, patofizjologii, biologii molekularnej, biochemii, chemii, biofizyki. Nie ma także informacji o posiadanym przez OSW preparatach histologicznych czy mikrobiologicznych. Uczelnia nie wspomina o posiadaniu programów komputerowych do wspomagania kształcenia na kierunku lekarskim. Praktyki kliniczne miałyby się odbywać w Szpitalu Śląskim w Cieszynie oraz oddziałach Polsko-Amerykańskich Klinik Serca w Ustroniu, Tychach, Bielsku-Białej, Katowicach, Chrzanowie i Dąbrowie Górniczej.

Uczelnia przedstawiła porozumienie z Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie oraz SUM, ale brak w nich konkretów. Ponadto nie jest w stanie zapewnić przyszłym studentom podręczników. We wniosku o opinię PKA przedstawiła porozumienie z Biblioteką Miejską w Cieszynie. „Nie ma wyszczególnienia posiadanego przez bibliotekę pozycji książkowych, dlatego nie można ocenić, czy w jej zasobach są specjalistyczne i aktualne podręczniki pozwalające uzyskać efekty uczenia się na kierunku lekarskim” – zauważa PKA. Olsztyńska Szkoła Wyższa wskazuje wprowadzić, że ma jeszcze bibliotekę w Olsztynie, ale z oczywistych względów studenci będą mieli do niej wyjątkowo daleko. Nie wiadomo, jakie podręczniki uczelnia posiada ani jakie zamierza kupić.

Na pocieszenie rektor Górna napisała „Wyborczej”, że z uwagi na późny termin otrzymania zgody od ministra Czarnka (23 listopada 2023) OSW podjęła decyzję o rozpoczęciu kształcenia przyszłych lekarzy „dopiero w roku akademickim 2025/2026”.

– Ręce opadają. Nie ma żadnych podstaw do otwierania medycyny na tak źle przygotowanych uczelniach. Opinia PKA powinna być wiążąca – komentuje Jakub Kosikowski, rzecznik NIL.

Na razie wiążąca jednak nie jest. Sprawa nowych kierunków – mimo deklaracji nowego ministra nauki, że w razie niespełniania wymogów będzie je zamykał – prawdopodobnie przycichnie na czas wyborów samorządowych. ●

Komu i za ile PFN sprzedała jacht, który miał sławić Polskę?

PFN odmówiła „Wyborczej” podania kwoty, za którą sprzedała jacht „I love Poland”. Tradycyjnie już zasłania się tajemnicą przedsiębiorstwa, ale zapewnia, że transakcja przyniosła zysk.

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

O tym, że Polska Fundacja Narodowa pozbyła się jachtu, napisaliśmy w poniedziałek. Był to jeden z jej najgłośniejszych projektów za PiS. Miał słać imię Polski na morzach i oceanach w rocznicowym 2018 r. – wszystko to z politycznym wsparciem ówczesnego wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego.

Teraz okazało się, że fundacja jachtu już nie potrzebuje. Z okazji oficjalnego zakończenia projektu Polska Fundacja Narodowa opublikowała w sprzyjającym PiS tygodniku „Sieci” kilka stron pożegnania z jachtem „po pięciu latach emocjonujących, pełnych wyzwań, pasji oraz spektakularnych osiągnięć”. Czytamy, że „wykorzystanie oceanicznego jachtu regatowego do promowania Polski to element wielowymiarowej strategii opowiadania o historii Polski, polskim dziedzictwie narodowym, ale przede wszystkim o cechach i postawach, jakie reprezentują członkowie załogi – zdyscyplinowaniu, męstwie i umiejętności zwyczajania”.

Były też szczere podziękowania od zarządu fundacji dla partnerów honorowych i medialnych, ale też spółek skarbu państwa, które hojnie od lat zrzucają się na PFN. Nie brakło wspomnień: „Każdy dzień szkolenia obfitował w typowo żeglarskie



• **Jacht „I love Poland” w lipcu 2021 r. w Gdyni** FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

zadania, a także działania teoretyczne, uzupełniane na bieżąco krótkimi odprawami. Wieczorem przychodził czas na omówienie i analizę poszczególnych manewrów na podstawie zarejestrowanych materiałów wideo. Nie istnieje w Polsce analogiczna inicjatywa, która integruje udział w międzynarodowych regatach z zaawansowanym systemem szkoleń”.

Sprzedali, bo szukają nowych rozwiązań

Fundacja tłumaczy, że pozbyła się jachtu, bo wyczerpała się budżetowa formuła projektu „I love Poland”, która była planem na pięć lat. Wypełnił się także cel, czyli promocja

Polski „poprzez udział jachtu w prestiżowych regatach oraz szkolenie młodych, polskich żeglarzy i żeglarzek oceanicznych”. W odpowiedzi są osiągnięcia, nagrody i miejsca na podium załogi jachtu.

*Był to jeden
z jej najgłośniejszych
projektów za PiS. Miał
sławić imię Polski na
morzach i oceanach
w rocznicowym 2018 r.*

„Wyborcza” zapytała o konkrety i szczegóły: kiedy, komu i za ile PFN sprzedała jacht. Ilu żeglarzy planowała wykształcić? Czy ogłoszenie o sprzedaży było publiczne? W jaki sposób PFN znalazła kupca? Ile kosztowało pożegnanie z projektem w tygodniku „Sieci”? Czy w planach są kolejne tego typu publikacje. I czy każdy projekt PFN będzie tak żegnany?

Rzecznik fundacji Temistokles Brodowski napisał: „Zarząd podjął decyzję o szukaniu nowych rozwiązań w celu zachowania marki projektu, co skutkowało sprzedażą jachtu”.

Pytania o kulisty transakcji nominal. Za to poinformował: „Nie bez

znaczenia jest, że kwota sprzedaży jednostki przewyższała kwotę zakupu i że został on finalnie sprzedany powyżej dokonanej wyceny”. Sprzedaż poprzedziła ekspercka analiza prawno-podatkowa, według której PFN, która nie prowadzi działalności gospodarczej, może sprzedać swój jacht. Fundacja nie ujawniła, ile zapłacił jej kupiec: „Kwota transakcji oraz dane nabywcy pozostają objęte tajemnicą prawnie chronioną (tj. tajemnicą handlową i przedsiębiorstwa)”.

Tajemniczy nie tylko jacht

Nie pierwszy raz fundacja odmawia informacji na temat jachtu „I love Poland”. Podobnie jest ze szczegółami innych projektów. Prezesi PFN odprowadzali z kwitkiem media i polityków opozycji. Na stronach fundacja publikowała własne analizy prawne dowodzące, że nie musi niczego ujawniać. Przepisy o dostępie do informacji publicznej PFN nie dotyczy.

Sieć obywatelska Watchdog Polska zabiegała o skan faktury za jacht aż dwa lata. W sierpniu 2020 r. w mediach społecznościowych ogłosiła, że fakturę już ma. „Sprawy jawności PFN przyspieszyły po złożeniu przez nas zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa w związku z nieudostępnianiem informacji publicznej”.

Do PFN nie udało się też wejść Najwyższej Izbie Kontroli i to mimo kilku prób. NIK zawiadomiła nawet prokuraturę Zbigniewa Ziobry, ale ta odmówiła wszczęcia postępowania. PFN uważa, że „NIK podjęła czynności kwalifikowane przez nią jako kontrolne mimo zastrzeżeń do jej legalności zgłoszonych przez zarząd fundacji”. PFN uważa, że kontrolerzy nie mogą badać jej finansów i projektów, bo nie mają do tego prawa. Fundacja ma ekspertyzy prawne, które przynajmniej jej racie. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34295009

Rozliczamy dalej

Czytaj na: wyborcza.pl/rozliczamydalej

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

TEMAT NUMERU Prokrastynacja – pomyślę o tym jutro

SEKS Aseksualni też są szczęśliwi

MAGDALENA RÓŻCZKA Siłę daje mi dbanie o innych

PSYCHOLOGIA Nie uciekaj od lęku





Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Komisje śledcze Podszyty lękiem pokaz arogancji i grubiaństwa

Prawo i Sprawiedliwość przez osiem lat rządzenia przyzwyczaiło nas do arogancji i braku kultury. Na pytanie dziennikarzy o Pegasusa wszyscy w PiS odpowiadali, że to „mityczny koń ze skrzydłami”, „japońska konsola do gier”. Teraz posłowie PiS nie twierdzą już, że w Polsce nie było Pegasusa. Mało tego, okazuje się, że niektórzy z nich byli za jego pomocą podsłuchiwani.

Od kilkunastu dni jesteśmy świadkami prac komisji śledczej ds. wyborów korespondencyjnych, podczas której mamy możliwość obserwować ogromne pokłady arogancji, braku kultury i amnezji ze strony Zjednoczonej Prawicy. Poseł Przemysław Czarnek w każdy możliwy sposób torpeduje prace komisji, zachowując się przy tym niezwykle arogancko i grubiańsko. Przesłuchiwana przez komisję posłanka Elżbieta Witek nagle doznała amnezji i nie pamięta kompletnie nic w sprawie wyborów korespondencyjnych, których termin sama zarządziła.

Komisja śledcza ds. Pegasusa zapewne zamieni się w spektakl, podczas którego aktorzy z Prawa i Sprawiedliwości pokażą pełnię swoich umiejętności. Zapewne ponownie spotkamy się z epidemią arogancji, grubiaństwa, amnezji i ukrytego pod tym lękiem przed odpowiedzialnością. ●
Tomasz Gruszczynski

Jako środowisko sędziowskie zrobimy wszystko, aby sądy działały dla obywateli

Hamulec jest gdzieś poza resortem sprawiedliwości

ROZMOWA Z
BARTŁOMIEJEM PRZYMUSIŃSKIM
sędzią, rzecznikiem prasowym
SSP „Iustitia”

ANNA GĄSIOROWSKA: Jak oceniacie „Action Plan”, który minister Adam Bodnar prezentuje w Brukseli?

BARTŁOMIEJ PRZYMUSIŃSKI: Chcielibyśmy, żeby to była całościowa, kompleksowa reforma, usuwająca strukturalne problemy, z którymi przez 30 lat sądy sobie nie radziły. Sędziowie są po to, żeby służyć obywatelom. Zadaniem sędziów jest pilnować, żeby politycy wydawali publiczne pieniądze na szkoły dla waszych dzieci, szpitale dla waszych rodziców i drogi, którymi wracacie z pracy do domu. Robimy to i będziemy to robić, niezależnie od tego, kto rządzi.

„Action Plan” można uznać za minimum, załatanie największych dziur. Brakuje zapewnienia, co będzie zrobione docelowo. Można powiedzieć, że jest to plan minimum, a Polki i Polacy zasługują na więcej, na zbudowanie systemu, który będzie działał także w trudnych czasach.

Sądzicie, że koalicja demokratów poprzestanie na spełnieniu tylko obecnych propozycji?

– Skoro osoba o tak wielkim autorytecie jak prof. Adam Bodnar proponuje plan minimum, to obawiam się, że jest on politycznie ograniczany i hamowany.

W jakim celu?

– Strona demokratyczna może nie chce oddać przyczółków, które dla władzy wykonawczej i ustawodawczej PiS zdobyło po stronie władzy sądowniczej.



• **Sąd Rejonowy w Poznaniu. Sędzia Bartłomiej Przymusiński**

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Taka jest natura polityków – gdy uzyskają jakąś władzę, chcą ją zatrzymać.

Jako środowisko sędziowskie zrobimy wszystko, aby sądy naprawdę działały dla obywateli, były latarnią na wypadek antydemokratycznego sztormu, który może nadejść. Rozumiemy sytuację ministra sprawiedliwości. To trudne wprowadzać zmiany, godząc wartości i cele polityczne. Dlatego chcemy pomóc. Dajemy swoją ekspercką wiedzę. Na koniec dnia decyzja i tak należy do polityków.

Może koalicja nie chce wychodzić od razu ze wszystkimi pomysłami, obawiając się weta prezydenta?

– Jak można zgadywać, co robi prezydent, skoro na stole nie leży konkretny, całościowy program naprawy sądownictwa? Nie

zauważyłem, aby prowadzono z prezydentem poważne rozmowy o tym, co zgodziłby się podpisać, a czego nie.

Chcemy wygaszyć część politycznego konfliktu, czyli pozbawić Ministerstwo Sprawiedliwości niektórych kompetencji i przekazać je nowej, powołanej z udziałem społecznym Krajowej Radzie Sądownictwa. Tak aby wywrwać sądy z politycznej huśtawki i rozpocząć prawdziwą reformę przyspieszającą postępowania. Tyle rzeczy jest do zrobienia i można będzie je zrobić, gdy politycy zrobią krok wstecz.

Osobiście zastanawiam się, czy prezydent chciałby, aby minister jakiegokolwiek partii miał większą władzę nad sądami czy mniejszą?

Skoro – jak wynika z pana wypowiedzi – minister Adam Bodnar cieszy się waszym zaufa-

niem, to te uwagi kierujecie do koalicjantów?

– Oceniamy, że minister Bodnar chciałby zrobić więcej, ale hamulec jest gdzieś poza Ministerstwem Sprawiedliwości.

Gdzie?

– Może i w obecnej większości niektórzy politycy chcą kontrolować sądy. Nie chcą, żeby patrzyły im na ręce.

Ludzie wybrali rząd, żeby dbał o ich prawa. Żeby mogli wyrażać swoje poglądy, zapewnić dobrą edukację swoim dzieciom i nie martwić się o przyszłość. W konstytucji umówiliśmy się, że to sądy będą pilnować, czy rząd, wykonując swoje zadania, przestrzega prawa.

Dlatego tak ważne jest, żeby zamknąć drzwi sądów przed politykami. Musimy zapewnić, że sądy będą chronić ludzi niezależnie od tego, kto rządzi. Nikt po stronie demokratycznej nie wie, ile mamy czasu na zbudowanie zabezpieczeń na trudne czasy.

Dlatego apelujemy do koalicjantów, aby mocniej wsparli ministra sprawiedliwości. Nie wystarczy głosować przeciwko wotum nieufności. Trzeba pomóc zrealizować reformy, które zawsze przyświecały stronie demokratycznej, m.in. oddzielić sądy od nadzoru ministra, przyspieszyć postępowania sądowe, otworzyć sądy dla obywateli, a zamknąć dla polityków.

A może chodzi o to, że to nie ten moment? Żeby nie robić wszystkiego naraz przed wyborami samorządowymi?

– Zawsze będą jakieś wybory, zawsze jest jakieś ale. Każdy dzień to o jeden dzień za późno. ●
Rozmawiała **Anna Gąsiorowska**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34303759

WYCiąG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM
na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowych niezabudowanych, stanowiących własność Gminy Nowa Sól – Miasto

KW Nr	Pow. w ha	Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza brutto	Wadium (w pieniądzu)
ZG1N/00061042/6 ZG1N/00058775/9	1.6745 0.1937 0.0885 0.1216 łącznie: 2.0783	działka nr 1583/33 działka nr 1583/37 działka nr 1583/47 działka nr 1583/53 obręb 2 miasta Nowa Sól	6.150.000,00 zł	615.000,00 zł
ZG1N/00061042/6 ZG1N/00058775/9	0.5608 0.1197 0.0612 0.1051 0.5201 1.0528 łącznie: 2.4197	działka nr 1583/34 działka nr 1583/38 działka nr 1583/48 działka nr 1583/54 działka nr 1121/3 działka nr 1121/4 obręb 2 miasta Nowa Sól	7.150.000,00 zł	715.000,00 zł
ZG1N/00058775/9	0.1146 0.1912 0.2406 0.0368 0.0538 łącznie: 0.6370	działka nr 1583/12 działka nr 1583/17 działka nr 1583/39 działka nr 1583/49 działka nr 1583/56 obręb 2 miasta Nowa Sól	1.900.000,00 zł	190.000,00 zł

Podane ceny wywoławcze są cenami brutto, a więc wylicytowane ceny sprzedaży zawierać będą podatek VAT – wg obowiązującej stawki

Przetargi odbędą się **w dniu 23 kwietnia 2024 roku o godzinie 11⁰⁰** w pokoju nr 2 Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli przy ulicy Parafialnej 2. Wadium w pieniądzu należy wnieść najpóźniej **do dnia 17 kwietnia 2024 roku**, tzn. do tej daty musi wpłynąć na konto gminy.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń budynku przy ul. Parafialnej 2, znajduje się również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nowej Soli adres: nowasol.pl oraz w BIP adres: bip.nowasol.pl.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli ulica Parafialna 2 **pok. nr 5 tel. 68 4590340** oraz **pok. nr 6 tel. 68 4590341**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34303782

Prezydent Wrocławia
ogłasza
trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
lokalu mieszkalnego:
ul. Michała Bałuckiego 3 m. 5

Powierzchnia lokalu	- 126,62 m ²
Powierzchnia piwnicy	- 7,00 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 880 000,00 zł
Wadium	- 88 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 8 800,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 15.05.2024 r. do 17.05.2024 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 769-68-22.

UWAgi:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **3 czerwca 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 27 maja 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

Unijny komisarz obrony? Kluczowe będzie inne stanowisko

To nie jest zadanie dla Sikorskiego

Informacja o tym, że unijną polityką obronną mógłby pokierować Radosław Sikorski, błyskawicznie rozniosła się po polskich mediach. Tak się jednak raczej nie stanie. Czy to strata dla Polski? Chyba nie

Wielński



Wybory do Parlamentu Europejskiego zgodnie z planem na początku czerwca, w lipcu, jeśli nie wydarzy się nic nieoczekiwanego, powstanie nowa Komisja Europejska. W Brukseli i stolicach państw członkowskich trwają już przymiarki do nowego rozdania. O drugą kadencję na stanowisku szefowej Komisji będzie walczyć Ursula von der Leyen. Pięć lat temu z trudem przebrnęła przez głosowanie w Parlamencie Europejskim, o jej zatwierdzeniu zdecydowała większość ledwie dziewięciu głosów. Wśród nich były głosy europosłów PiS. Jak będzie teraz? To zależy, czy wielka koalicja europejskich chadeków, socjalistów i liberalów przetrwa w następnej kadencji. Pojawiają się analizy, z których wynika, że w związku ze skokowym wzrostem poparcia dla populistów w Europie mocno urosną reprezentacje tych partii w Parlamencie Europejskim. A to otwierałoby Europejskiej Partii Ludowej drogę do nowego aliansu...

Von der Leyen, niezrażona przestrogi, opowiada o swojej przyszłej funkcji. Zaproponowała m.in., by w nowej Komisji powstało stanowisko komisarza ds. obrony. Od razu zaczęły się dyskusje o personaliach. Źródło portalu Politico wskazało, że unijną polityką obronną mógłby pokierować Radosław Sikorski, od grudnia szef polskiego MSZ. Przeciek błyskawicznie rozniósł się po polskich mediach, odczytano go jako skokowy wzrost międzynarodowego znaczenia naszego kraju. Jednak dyskusja w tej sprawie nie ma większego sensu. Sikorski raczej komisarzem obrony nie zostanie. I bardzo dobrze.

Rosyjska agresja na Ukrainę spowodowała, że kwestie wojskowe odzyskały polityczną atrakcyjność. Kiedyś budżety na obronność w większości krajów Europy bezlitośnie ścinano, służba wojskowa stała się zajęciem dla pasjonatów, wojsko utrzymywano z myślą o misjach stabilizacyjnych w Azji i Afryce. Ta sama von der Leyen, która dziś zabiega o nadanie polityce obronnej prawdziwie europejskiego wymiaru, w pierwszych miesiącach pracy jako niemiecka minister obrony zajmowała się budową żłobków przy bazach wojskowych. A wówczas, na przełomie 2013 i 2014 r., Luftwaffe miało na stanie osiem w pełni sprawnych samolotów myśliwskich. Napaść Rosji w lutym 2022 r. całkowicie zmieniła sytuację. Wydatki na wojsko błyskawicznie skoczyły, zapomniany europejski przemysł zbrojeniowy zaczął się rozkręcać. Okazało się też, że w Europie mimo wszystko ciągle jest wielu zdolnych polityków znających się na sprawach obronności. Dlatego, gdy na stole pojawiał się stanowisko komisarza ds.



• Warszawa, 14 lutego 2024 r. Radosław Sikorski po spotkaniu z ministrem spraw zagranicznych Estonii Margusem Tsahknią

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

obrony, od razu padło nazwisko Sikorskiego? To jasne. Żeby je spalić.

W skład Komisji Europejskiej wchodzi niewielu polityków z pierwszej ligi. Sama von der Leyen do tej grupy nie należy. W 2019 r. jej kandydaturę, by przełamać impas w negocjacjach, wysunął prezydent Francji Emmanuel Macron, a nie kanclerz Niemiec Angela Merkel. Polityczna kariera von der Leyen była wówczas w dryfie. Cóż, rolę Komisji jest prowadzić dialog między państwami członkowskimi i instytucjami, a nie realizować ambicje jej członków. Stąd – z chwalebnyimi wyjątkami – taki, a nie inny dobór jej członków. Sikorski, polityk z silną osobistością marką, medialny, w wielu kwestiach bezkompromisowy, bez wątpienia poradziłby sobie jako pierwszy komisarz obrony. Ale nominacja polityka o takiej osobowości na stanowisko, na którym trzeba podejmować decyzje w sprawie wartego biliony euro sektora unijnej gospodarki, uwiierałaby w Europie wielu. Poza tym kraje Zachodu, które dysponują największym i najnowocześniejszym przemysłem zbrojeniowym i mają największe siły zbrojne, niechętnie patrzyłyby, gdyby w tych sprawach decydujący głos miał ktoś ze Wschodu.

Czy to strata dla Polski? Chyba nie. Po pierwsze, nie wiadomo, czym komisarz ds. obrony miałby się zajmować. Von der Leyen to mistrzyni PR, pomysł komisarza ds. obrony rzuciła w momencie, gdy zazwyczaj milczący wysocy rangą europejscy wojskowi wprost

Dlaczego, gdy na stole pojawiało się stanowisko komisarza ds. obrony, od razu padło nazwisko Sikorskiego? To jasne. Żeby je spalić

przestrzegają, że wojna NATO z Rosją jest realnym scenariuszem i po latach zaniedbań trzeba się do niego błyskawicznie przygotować. W sondażach w wielu krajach UE wyczuwalny jest niepokój, im bardziej na wschód, tym większy. Unijni politycy od lat przekonują wyborców o korzyściach, jakie zapewnia Unia Europejska. Obrona przed zbrodniczym reżimem Putina wpisano teraz na górę listy unijnych zobowiązań wobec obywateli. Trudno mi sobie wyobrazić jednak, by nowy komisarz pełnił funkcję unijnego ministra obrony. Unia Europejska nie ma swojego wojska, misje wojskowe poza granicami, jakie prowadzi np. na Bałkanach, opierają się na jednostkach państw członkowskich i wsparciu ze strony NATO. Sikorski proponował stworzenie podległej szefowi unijnej dyplomacji brygady szybkiego reagowania, w skład której wchodziłoby ochotnicy z państw członkowskich. Taki oddział można by błyskawicznie przerzucić w miejsce kryzysu. Pojawiają się też pomysły, by oddać pod unijną kontrolę francuski arsenał jądrowy. Zwolennikiem takiego rozwiązania był zresztą Jarosław Kaczyński, który w 2006 r. proponował Angeli Merkel stworzenie 100-tysięcznej armii europejskiej. To pomysły odważne i ciekawe, ale ciągle nierealne. Na europejskie siły zbrojne ciągle nie są gotowi sami Europejczycy, którzy własne wojsko traktują jako niezbywalny element suwerenności.

Najprawdopodobniej w przyszłym rozdaniu komisarz ds. obronności będzie zajmował się głównie europejskim przemysłem zbrojeniowym, koordynacją, rozkręcaniem produkcji, inwestycjami i innowacjami. To będzie i tak ważna rola, ale nie kluczowa.

Kluczowe natomiast będzie stanowisko komisarza ds. rozszerzenia. Kolejka kandydatów czekających na członkostwo w UE spektakularnie rozszerzyła się o Ukrainę, Mołdawię i w końcu

o Gruzję. A od dekady stoją w niej kraje zachodnich Bałkanów. Macedonia status kandydata otrzymała jeszcze w 2005 r. Kraje UE zrozumiały, że ignorowanie aspiracji państw tego regionu oznacza de facto oddanie ich na pastwę Rosji i Chin, czego najlepszym przykładem jest osuwająca się w autorytaryzm Serbia. Negocjacje członkostwa z sześcioma krajami (i dwoma czekającymi na ich rozpoczęcie) to gigantyczne zadanie, które zmieni Unię Europejską i Polskę. Zmieni, bo trudno sobie wyobrazić, by po tak radykalnym powiększeniu Unia utrzymała obecny system podejmowania decyzji oparty w kluczowej mierze na jednomyślności. Po fatalnych doświadczeniach z Polską PiS i orbanowski mi Węgry Wspólnota chce wprowadzić mechanizm większościowy, by nie być zakładnikiem jednego kraju. Węgry dalej blokują zaostrzenie sankcji wobec Rosji czy zwiększanie pomocy dla Ukrainy. W Europie nie ma atmosfery, by negocjować nowy unijny traktat, ale zmianę zasad trzeba będzie zapisać w dokumentach dotyczących akcesji nowych członków.

Sprawa ukraińskiego zboża pokazuje, jak wielkim wyzwaniem rozszerzenie UE o Ukrainę będzie dla naszego kraju. Rozszerzenie jest nieuniknione, z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa konieczne, ale Polska – jak każdy inny kraj UE – musi dbać o swoje interesy. W końcu kraje Europy Zachodniej przed naszym wejściem do UE w 2004 r. zabezpieczały swój rynek pracy, bojąc się zalewu „polskich hydraulików”. Trudno dziś mówić o konkretnych rozwiązaniach, ale jest jasne, że Polska, bezpośredni sąsiad Ukrainy, potrzebuje swojego człowieka, by nadzorował proces akcesji. Konsekwencje braku kompetentnego komisarza widzimy dzisiaj, komisarz rolnictwa Janusz Wojciechowski wobec problemów z importem ukraińskiej żywności wykazuje zupełną bierność.

Gdy my wchodziliśmy do Unii, za rozszerzenie odpowiadał niemiecki socjaldemokrata Günter Verheugen. Był wobec Polski życzliwy, ale gdy trzeba było wytknąć niedociągnięcia, zmobilizował Warszawę, mówił to prosto z mostu. Polsce wyszło to na dobre.

Nie wiemy, jaką formę przyjmą negocjacje akcesyjne z nowymi kandydatami. W obiegu są pomysły, by Ukraina wchodziła do Unii krok po kroku, przyjmując kolejne unijne standardy, by po jakimś czasie zostać pełnoprawnym członkiem. To byłaby lepsza opcja niż trzymanie wymęczonego wojną kraju przez dekadę w unijnej poczekalni. Z czysto ludzkiego względu byłoby to nie w porządku wobec narodu, który już w 2014 r. walczył także pod unijną flagą. Rozszerzenie Unii potrwia i tak długie lata, na pewno dłużej niż przyszła kadencja Parlamentu i Komisji Europejskiej. No i Ukraina musi wygrać wojnę.

Ale już teraz trzeba stworzyć zręb tego procesu. Funkcję życzliwego, ale szczerego do bólu adwokata powinien pełnić polski komisarz ds. rozszerzenia. Mogę sobie wyobrazić Sikorskiego w tej roli. A jeśli nie on, to na ławce jest kilku innych kandydatów. ●

Bartosz T. Wielński



• Rosyjskie wojsko ostrzelało miejscowość Sełydowe w obwodzie donieckim, niedaleko Awdijiwki, 19 lutego 2024 r.

FOT. REUTERS / THOMAS PETER

Awdijiwka zdobyta, Rosja w ofensywie

Zacięte walki trwają na kilku odcinkach frontu. Ukraińska obrona zadaje Rosjanom spore straty, zarówno na lądzie, jak i w powietrzu.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

Po zajęciu Awdijiwki rosyjska armia kontynuuje działania ofensywne na kilku kierunkach. Intensywne walki trwają na zachód od Bachmutu. Już wcześniej wielu komentatorów wskazywało na to, że kolejnym po Awdijiwce celem Rosjan może być miejscowość Czaśiw Jar. Jej zajęcie otworzyłoby Rosjanom drogę do miast w obwodzie donieckim pozostających pod kontrolą ukraińską: Konstantynówki, Kramatorska i Słowińska.

„Ale to plany wroga. My mamy swoje. I utrata Czaśiw Jaru na pewno nie jest ich elementem” – napisał ukraiński bloger wojenny Bohdan Myrosznychow.

W ostatnich dniach walk o Awdijiwkę Rosjanie równolegle zintensyfikowali ataki na Robotyne w obwodzie zaporoskim. Miejscowość znajduje się w wylomie, którego dokonali w rosyjskich pozycjach Ukraińcy podczas letniej ofensywy.

Na południu obwodu donieckiego, pod Wuhledarem, który Rosjanie próbują zdobyć od dawna, we wtorek Ukraińcy zniszczyli rosyjską kolumnę pancerną. W tym rejonie Rosjanie już ponad rok temu stracili znaczną liczbę czołgów i transporterów opancerzonych.

Rosjanie próbują też po zajęciu Awdijiwki atakować dalej, w kierunku zachodnim.

Podobnie jak w kierunku Kupiańska w obwodzie charkowskim i Łymanu w obwodzie donieckim.

Pytania o ukraińskie straty w Awdijiwce

Według „The New York Timesa” podczas wycofywania się ukraińskich oddziałów z Awdijiwki do niewoli mogło trafić od 850 do 1000 ukraińskich żołnierzy. Amerykańska gazeta powołuje się na anonimowych zachodnich urzędników oraz ukraińskich żołnierzy. Twierdzą oni, że ukraiński odwrót z miasta był źle zaplanowany i odbywał się w sposób chaotyczny. Efektem mieli być ranni, zabici i wzięci do niewoli żołnierze.

O tym, że podczas wycofywania się z Awdijiwki pewna liczba ukraińskich żołnierzy trafiła do niewoli, poinformował 17 lutego dowódca Operacyjno-Strategicznego Ugrupowania Wojsk „Tawrija” Oleksandr Tarnawski. Dzień później analityczny portal DeepState napisał o sześciu rannych ukraińskich żołnierzach, którzy po dostaniu się do niewoli zostali rozstrzelani przez Rosjan.

Po zajęciu Awdijiwki w rosyjskich mediach społecznościowych pojawiły się fotografie i nagrania wideo, na których widać kilku-kilkunastu zabitych ukraińskich żołnierzy. Jednak eksperci zwracają uwagę, że jeśli Rosjanie rzeczywiście wzięli do niewoli taką liczbę ukraińskich żołnierzy, o której pisze „NYT”, to rosyjska propaganda już by się tym pochwaliła.

Rzecznik ugrupowania Tawrija Dmytro Łychowij nazwał dezinformacją wiadomości o kilkuset ukraińskich jeńcach spod Awdijiwki. Potwierdził natomiast, że pewna liczba ukraińskich żołnierzy zaginęła bez wieści.

Potwierdzają się natomiast wysokie rosyjskie straty od uderzenia dwoma pociskami wystrzelonymi z wyrzutni HIMARS. Do ataku miało dojść 20 lutego pod Wołnowa-

chą, w czasie kiedy rosyjscy żołnierze z oddziałów 29. Korpusu Armii FR oczekiwali na otwartej przestrzeni na przybycie dowódcy.

Rosyjscy blogerzy wojenni opublikowali zdjęcia z ciałami Rosjan, twierdząc, że od ataku zginęło 65 żołnierzy. Według nich Ukraińcy mieli zastosować pociski z ładunkami kasetowymi.

Ukraińska 46. Brygada Powietrznodesantowa na swoim kanale w Telegramie przypomniała, że to nie pierwsze rosyjskie straty podczas oczekiwania żołnierzy na przybycie dowódcy. Ale podobny „sowek”, jak nazywają koncentrację żołnierzy na otwartym terenie, zdarzał się również w ukraińskich oddziałach.

Szojgu z Putinem o przyczółku w Krynkach

20 lutego rosyjski prezydent Władimir Putin i minister obrony Siergiej Szojgu pochwalili się zajęciem przez rosyjską armię małej wsi Krynki. Putin stwierdził, że zameldowano mu, iż na terenie miejscowości pozostało może jeszcze tylko kilku ukraińskich żołnierzy. Szojgu sprostował, mówiąc, że ukra-

ińska obecność w tym miejscu została zlikwidowana, a Krynki w całości zajęły rosyjskie wojska, które trzymają tam obronę.

Jednocześnie rosyjska propaganda pokazała wywieszane na ruinach wsi dwie rosyjskie flagi. Nie przewidziano jednak, że całą operację „zajmowania” Krynki sfilmował ukraiński dron. Na wideo widać, jak dwóch rosyjskich żołnierzy wbiegło między ruiny, wywiesiło flagi, po czym szybko i długo stamtąd uciekało.

Krynki to miejscowość na lewym brzegu Dniepru w obwodzie chersońskim. Od kilku miesięcy Ukraińcy utrzymują tam przyczółek i zadają duże straty rosyjskiej armii. Na licznych zdjęciach i nagraniach wideo widać zniszczone rosyjskie czołgi, transportery opancerzone. Ukraiński przyczółek szachuje tam całe rosyjskie ugrupowanie Dniepr, które mimo przewagi nie jest w stanie poradzić sobie z Ukraińcami.

Informacje o zajęciu Krynki sprostowało ukraińskie Dowództwo Operacyjne „Południe”, informując, że rosyjskie wojska, nie mając realnych sukcesów na tym kierunku, dokonały „manipulacji i falsyfikacji faktów”.

„Siły obrony południa Ukrainy kontynuują utrzymywanie zajętych pozycji i zadają znaczne straty wrogowi. Dokonawszy w ciągu dnia jednej próby szturm, ze względu na znaczne straty okupanci odeszli na z góry przygotowane propagandowe pozycje” – napisano w wydanym komunikacie.

Trudno jest jednak dokładnie stwierdzić, jak wygląda sytuacja w Krynkach. Informacje z frontu często docierają z pewnym opóźnieniem.

„Nasi na lewym brzegu są. Ale nie ma już sensu mówić o tym, że Krynki pozostają podstawą naszego przyczółku w tym miejscu” – napisała w środę rano 46. Brygada Powietrznodesantowa w Telegramie powołując się na informacje, które otrzymuje od walczących tam żołnierzy.

Według wojskowych może się obecnie odbywać „wymiana obecności naszych wojsk na lewym brzegu”. Rosjanie mają tam dużą przewagę ogniową, a to uniemożliwia rotację walczących oddziałów, która odbywa się przez Dniepr. Jednak 6. Brygada wskazuje, że na Rosjan czeka tam jeszcze „masa niespodzianek”, ponieważ „lewy brzeg jest wielki”.

Rosja traci samoloty

Dowódca Sił Powietrznych Ukrainy Mykoła Oleszczuk poinformował w środę rano o zestrzeleniu kolejnego rosyjskiego samolotu bojowego Su-34. Obaj piloci mieli zginąć.

„Minus jeden, pracujemy dalej” – napisał w Telegramie Oleszczuk.

Dowódca ukraińskich sił powietrznych dodał, że ukraińska armia „będzie jeść ruskiego niedźwiedzia po kawalku”, a on sam wbrew pogłoskom jest w „cudownym nastroju”.

Oleszczuk rzeczywiście może mieć powody do zadowolenia. To już siódmy rosyjski samolot, który miała zestrzelić ukraińska obrona przeciwlotnicza w ostatnim czasie. 17 lutego zestrzelono dwa su-34 i jeden su-35. Następnego dnia jeszcze jeden su-34. A 19 lutego kolejny su-34 i su-35.

Ukraińskie media zwracają uwagę, że cena jednego su-34 to ok. 50 mln dol., a su-35 – ok. 100 mln dol.

Nie ma żadnych konkretnych informacji na temat tego, jaką bronią Ukraińcy zestrzelili rosyjskie samoloty. Ale już po pierwszych zestrzeleniach w ukraińskim internecie zaczęły pojawiać się pogłoski o „patriocie błakającym się wzdłuż linii frontu”.

Rosyjskie lotnictwo wystrzeliwuje z samolotów taktyczne pociski manewrujące albo zrzuca, tak jak w przypadku m.in. Awdijiwki, bomby szybujące. Odbywa się to w bezpiecznej odległości od linii frontu. Większość posiadanych przez Ukraińców systemów przeciwlotniczych nie jest w stanie dosięgnąć do operujących tak daleko rosyjskich samolotów. Ale patrioty, w zależności od modyfikacji pocisków, mają zasięg do 160 km. ●

Po zajęciu Awdijiwki w rosyjskich mediach społecznościowych pojawiły się fotografie i nagrania wideo, na których widać kilku-kilkunastu zabitych ukraińskich żołnierzy

Chińskie firmy tworzą armie ochotnicze

Dziesiątki zwyczajnych przedsiębiorstw – mleczarni, firm budowlanych, spółek zarządzających wodociągami albo metrem – od ubiegłego roku powołuje u siebie Departamenty Ludowych Sił Zbrojnych. Jednocześnie Pekin militaryzuje obronę cywilną.

Robert Stefanicki

Departamenty Ludowych Sił Zbrojnych zrzeszają cywilnych pracowników przedsiębiorstw. Według deklaracji ministerstwa obrony mają to być siły rezerwowe i pomocnicze dla armii chińskiej, realizujące różne misje, od reagowania na klęski żywiołowe i pomocy w utrzymaniu „porządku społecznego”, po zapewnianie wsparcia w czasie wojny.

Niektórzy eksperci widzą to jako część przygotowań do wojny o Tajwan. Od końca 2022 r. urzędy obrony cywilnej w Chinach są zastępowane biurami mobilizacji obronnej, co wskazuje na dążenie do wzmocnienia zdolności szybkiego reagowania na zagrożenia zewnętrzne dla kraju.

Jeden z członków takiej korporacyjnej milicji z prowincji Zhejiang powiedział „Financial Times”, że jego jednostka skupia się głównie na szkoleniu wojskowym i działaniach rekrutacyjnych, a także okazjonalnie prowadzi w szkołach sesje edukacyjne o tematyce wojskowej.

Inni eksperci tworzenie paramilitarnych oddziałów w firmach

biorą za wyraz obaw Pekinu przed możliwymi niepokojami społecznymi w obliczu osłabienia gospodarki. A także chęci zacieśnienia kontroli nad społeczeństwem, co jest motywem przewodnim rządów Xi Jinpinga.

Xi zapamiętał reakcję na lockdown

Zdaniem Timothy’ego Heatha z Rand Corporation odrodzenie się korporacyjnych bojówek może być powodowane doświadczeniami z okresu pandemii koronawirusa oraz kryzysem w sektorze nieruchomości.

– Pandemia COVID-19 mogła zmotywować przywódców do poszukiwania skuteczniejszych sposobów organizacji społeczeństwa, które mogłyby pomagać w zarządzaniu i koordynowaniu reakcji na poważne sytuacje kryzysowe – stwierdził Heath w rozmowie z „FT”.

Pod koniec 2022 r. w Chinach doszło do ogólnokrajowych protestów w związku z drańskimi i długotrwałymi ograniczeniami pandemicznymi nałożonymi na obywateli. Kraj nie widział takich niepo-



• Przedstawiciele Ludowych Sił Zbrojnych odśnieżają ulice w Pekinie, 21 lutego 2024 r. FOT. REUTERS / FLORENCE LO

kojów od czasu protestów na placu Tiananmen w 1989 r. Przez chwilę wydawało się, że sytuacja wymyka się rządowi spod kontroli. Aż Xi ustąpił, znosząc restrykcje.

Kryzys na rynku nieruchomości dotyka zaś obecnie milionów Chińczyków. Od 2022 r. wściekli nabywcy domów w wielu chińskich miastach odmawiają spłaty kredytów hipotecznych za niedokończone

mieszkania, ponieważ odcięci od kredytów deweloperzy zaprzestali budowy. Skutki załamania na rynku nieruchomości rozprzestrzeniły się na sektor finansowy, powodując niewypłacalność niektórych banków, co z kolei wywołało demonstracje ludzi, którzy trzymali tam pieniądze.

Bojówki do tłumienia strajków i protestów?

Jak wynika z eseju opublikowanego w chińskim piśmie wojskowym, od militarnych departamentów w zakładach pracy oczekuje się „współpracy z organizacjami partyjnymi w celu gromadzenia danych wywiadowczych i informacji oraz rozwiązywania i/lub eliminowania problemów związanych z bezpieczeństwem na wczesnym etapie”. Czyli jest to kolejna struktura mają-

ca szpiegować pracowników i wychwytywać nastroje buntownicze. A szerzej – zacieśnić już i tak nielichą kontrolę Komunistycznej Partii Chin nad przedsiębiorstwami państwowymi. June Teufel Dreyer, specjalistka ds. Chin z Uniwersytetu w Miami, postrzega to pounięcie jako próbę „powiadomienia potencjalnych dysydentów, że są obserwowani”.

– Korporacyjne bojówki pod dowództwem wojskowym mogłyby pomóc Partii Komunistycznej w skuteczniejszym stłumieniu incydentalnych niepokojów społecznych, takich jak protesty konsumentów i strajki pracowników – powiedział CNN Neil Thomas, specjalista z Centrum Analiz Chin w Asia Society.

Osadzanie bojówek w przedsiębiorstwach państwowych i wpłacanie jednostek Ludowych Sił Zbrojnych w tkankę społeczną nie jest niczym nowym. Wspierające Partię Komunistyczną milicje istniały jeszcze przed powstaniem Republiki Ludowej. Kiedy w 1949 r. Mao Zedong wygrał wojnę z nacjonalistami i przejął kontrolę nad Chinami, jednostki te włączono do administracji, szkół i firm. Pod koniec lat pięćdziesiątych siły paramilitarne liczyły ponad 30 milionów członków. Gdy w latach 80. zaczęły się reformy, zredukowano je do około 8 milionów.

Wykorzystano je m.in. w czasie protestów na Tiananmen. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34303425

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Opolskich I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 127/23 toczy się postępowanie z wniosku Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa z/s w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Eligiuszu Wilk

zmarłym dnia 28 maja 2022r. w Nysie, ostatnio zamieszkałym w Rogowie Opolskim. Wzywa się spadkobierców Eligiusza Wilk, aby terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Opolskich i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34303352

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Południe w Gdańsku toczy się pod sygnaturą XII Ns 1568/22 sprawa z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 FIZNFS o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie Stanisławie Kruszyńskim, synu Jana i Kazimierzy, zmarłym 29 sierpnia 2022 r. w Jagatowie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionego, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do powyższego sądu i prawa swoje wykazali, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34303430

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Opolskich I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 169/23 toczy się postępowanie z wniosku Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa z siedzibą w Warszawie Oddział Terenowy w Opolu o **stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Plekaniec**, zmarłej 25 marca 2012 r. w Strzelcach Opolskich, ostatnio zamieszkałej w Rozmierce. Sąd wzywa spadkobierców po Janinie Plekaniec oraz inne osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Janinie Plekaniec.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34303183

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Uniejów

O G Ł A S Z A

DRUGI PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż na własność zabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Uniejów

Przedmiotem przetargu jest zabudowana nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 0001 Uniejów, oznaczona jako działka o numerze 2146/44 o pow. 1,6339 ha stanowiąca własność Gminy Uniejów zgodnie z KW SR2L/00028957/0, Sądu Rejonowego w tasku, VI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Podgębicach. Nieruchomość położona jest w miejscowości Uniejów przy ul. abp. Jakuba Świnki.

Nieruchomość zabudowana jest kompleksem muzealno – noclegowym pod nazwą zagroda młynarska w skład której wchodzi zabytkowy dwór, zabytkowa chałupa ze Skotnik, budynek inwentarski z kamienia wapiennego, kopia stodoły z Besiekier, wiatrak koźlak, budynek administracyjno – biurowy. Teren jest ogrodzony, na terenie nieruchomości urządzone są drogi dojazdowe do poszczególnych budynków i ciągi piesze. Działka jest uzbrojona w energię elektryczną, sieć wodociagową, kanalizację sanitarną i sieć grzewczą c.o. teren oświetlony. Dojazd drogą utwardzoną z kostki brukowej, obiekt działła cały rok.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość oznaczona jest symbolem:

1_3_UTS – tereny przeznaczone dla usług związanych z turystyką, sportem i rekreacją oraz usług w zakresie lecznictwa uzdrowiskowego.

Nieruchomość znajduje się w strefie „B” ochrony uzdrowiskowej Uzdrowiska Uniejów.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **4.500.000,00 zł.**

Słownie zł: **cztery miliony pięćset tysięcy złotych**

Pisemną ofertę należy składać lub przysyłać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Przetarg Uniejów (dz. nr 2146/44) 24 kwietnia 2024 r.” na adres: Urzędu Miasta w Uniejowie , 99-210 Uniejów ul Błogostawionego Bogumita 13, wraz z dowodem uiszczenia wadium, w terminie do dnia 19.04.2024 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **24.04.2024 r.** godzinie **11.00** w siedzibie Urzędu Miasta w Uniejowie , 99-210 Uniejów ul. Błogostawionego Bogumita nr 13.

Oferent składający ofertę, zobowiązany jest do wpłaty wadium w kwocie: **450.000,00 zł** (słownie: **czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych**). przelewem na konto Gminy Uniejów w BS Malanów o/ Uniejów **18 8557 0009 2005 0200 0130 0026** do dnia 19 kwietnia 2024 r.

Organizator zastrzega prawo do odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Nabywcą nieruchomości zostanie ta osoba, która podczas przetargu zaoferuje najwyższą cenę nabycia.

Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości zaś dla pozostałych osób niezwłocznie zwrócone.

Przetarg odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Uniejów przy ulicy Błogostawionego Bogumita nr 13 w Uniejowie w dniu 24 kwietnia 2024 r. o godzinie 11.00

Pełna treść ogłoszenia została podana do publicznej wiadomości poprzez jego wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Uniejowie oraz zamieszczenie na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Uniejowie pod adresem <http://bip.uniejow.pl/> oraz ogłoszenie zamieszcza się co najmniej na 2 miesiące przed wyznaczonym terminem przetargu w prasie o zasięgu ogólnopolskim, ukazującej się codziennie. Szczegółowe informacje dotyczące procedury przetargowej można uzyskać w Urzędzie Miasta w Uniejowie, stanowisko ds. gospodarki gruntami i lokalami pokój nr 12 pod nr telefonu 63 288 97 68.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34303269

Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Prackiej;

obręb: Pracze Odrzańskie, AM-26, dz. nr 64/3, 64/4 i 64/5;

GPS N:51.17273, E:16.91067;

pow. nieruchomości: 2664 m²;

KW nr WR1K/00381380/1;

Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego; nieruchomość znajduje się w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.**

Cena wywoławcza: **656 000,00 zł;**

Wadium: **60 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **19 kwietnia 2024 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 26 kwietnia 2024 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Na kroplówce państwa PiS

Nowy rząd kończy raport na temat tego, ile państwowych pieniędzy dostały podmioty związane z ojcem Tadeuszem Rydzykiem za rządów PiS-u. Rydzyk właśnie postanowił odpowiedzieć na zarzuty. Jego odpowiedź jest co najmniej oryginalna.

Leszek Kostrzewski

– PiS nic mi nie dało. Jestem księdzem redemptorystą, zakonnikiem i nie mam żadnej pensji. Od niedawna pobieram emeryturę – powiedział duchowny w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” we wtorek.

Tadeusz Rydzyk w tym roku skończy 79 lat i nie zamierza kończyć z aktywnością zawodową. Ma cały konglomerat medialny i niemal codziennie wypowiada się w swoich gazetach, telewizji i na antenie radiowej. Do tego jeszcze ma szkołę wyższą, gdzie bierze udział w konferencjach i odczytach na temat laicyzacji społeczeństwa.

Musi się aktywnie udzielać, bo – jak niedawno wyjął były minister edukacji Przemysław Czarnek – to przez brak modlitwy PiS straciło władzę.

Zadaniem redemptorysty jest więc wzbudzić w narodzie żar modlitwy, aby partia Jarosława Kaczyńskiego znów rządziła Polską.

Jaką emeryturę ma Tadeusz Rydzyk?

Ile Rydzyk pobiera emerytury? Tego redemptorysta nie zdradził.

Przypomnijmy, że księża korzystają z Funduszu Kościelnego, z którego pokrywane są dopłaty do składek na ubezpieczenia społeczne duchownych oraz zdrowotne (te drugie w całości).

Tak naprawdę z funduszu korzystają głównie księża, którzy nie pracują nigdzie poza parafią czy zakonem. Oni sami płacą za siebie składki ZUS, korzystając z hojnego dofinansowania do tychże składek właśnie z budżetu państwa (czyli z Funduszu Kościelnego). To dofinansowanie wynosi 80 proc. najniższej składki przewidzianej dla duchownych z parafii i 100 proc. dla duchownych na misjach.

Tym samym duchowni są tu uprzywilejowani, podobnie jak górnicy, rolnicy, sędziowie, prokuratorzy czy wreszcie mundurowi (ci ostatni w ogóle nie płacą składek ZUS, a dostają od państwa emeryturę).

Ktoś, kto ma emeryturę tylko z Funduszu Kościelnego, może liczyć na niewielkie świadczenie, w okolicach najniższej emerytury (dziś 1588,44 zł brutto).

Wiadomo jednak, że Rydzyk wcześniej płacił takie składki na ZUS, gdy był katechetą na etacie i gdy wykładał w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej. A to oznacza, że ma emeryturę wyższą niż minimalna. Do tego w marcu, tak jak 10 mln innych emerytów i rencistów, Rydzyk będzie miał waloryzowane świadczenie o 12,12 proc.

Miliony dla podmiotów związanych z księdzem Rydzykiem

Na koniec wróćmy do słów Rydzyka, który stwierdził, że, PiS nic mu nie dało. Można mieć co do tego wątpliwości. Jak



• **Ojciec Rydzyk korzystał z pomocy państwowych spółek i podmiotów należących do państwa, choćby Lasów Państwowych**
FOT. WOJCIECH KARDAS
/ AGENCJA WYBORCZA.
PL

pisaliśmy na Wyborcza.biz, nowy rząd niedługo przedstawi raport, ile państwowych pieniędzy dostały podmioty związane z ojcem Tadeuszem Rydzykiem za rządów PiS-u.

Nasz informator z ekipy Donalda Tuska podaje, że według dotychczasowych ustaleń od początku rządów PiS-u do podmiotów związanych z ojcem Rydzykiem trafiło ponad 400 mln zł.

Najwięcej PiS przeznaczyło na Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II w Toruniu. Cała inwestycja pochłonie 224 mln zł z rządowych dotacji.

Umowę o utworzeniu muzeum podpisali w lipcu 2018 r. ówczesny minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński oraz fundacja Lux Veritatis, której prezesem jest ojciec Rydzyk.

Kolejne kilkadziesiąt milionów złotych trafiło do Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu (szkoły wyższej ojca Rydzyka), ponad 50 mln zł na budowę geotermii, a ponad 30 mln zł do Telewizji Trwam.

Ojciec Rydzyk korzystał z pomocy państwowych spółek i podmiotów należących do państwa, choćby Lasów Państwowych.

Jeszcze w 2021 r. senator Krzysztof Brejza ujawnił: „Lasy Państwowe w ostatnich kilku latach przelały 0,5 mln zł do

fundacji związanych z Tadeuszem Rydzykiem. Tak wynika z odpowiedzi na interwencję senatorską. Sprawny drwal, król wyrębu”. I podał dokładne rozliczenia (na Twitterze, obecnie X).

Fundacja Lux Veritatis w ciągu ostatnich pięciu lat dostała około 428 tys. zł.

I tak w 2017 r. Lasy Państwowe przekazały jej 120 tys. zł na współorganizację konferencji naukowej pt. „Jeszcze Polska nie zginęła”. Co składało się na konferencję? Między innymi dyskusja „Kościół a przyroda”.

W 2019 r. fundacja otrzymała 49,2 tys. zł na produkcję i emisję 10 filmów o tematyce związanej z lasem, a w 2021 r. – ponad 24 tys. zł na promocję działalności Lasów Państwowych w ramach konferencji „Europejski Zielony Ład a interes Polski”.

Kolejne 16,8 tys. zł poszło na klipy „SadziMy z prezydentem” w Telewizji Trwam, a 24 tys. zł na relacje z obchodów Hubertusa.

Uczelnia Rydzyka oddaje dotację unijną

Ponad 900 tys. zł trafiło z kolei do spółek związanych z ojcem Rydzykiem w ramach wsparcia antykrzysowego. Fundacja Lux Veritatis dostała 335 tys. zł, spółka Nasza Przyszłość – prawie 28 tys. zł, a spółka Bonum – 539 tys. zł.

Kolejne pieniądze wypłaciło mediom redemptorysty z Torunia Ministerstwo Edukacji i Nauki. Resort w latach 2021-22 podpisał 23 umowy z fundacją Lux Veritatis, Akademią Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu oraz fundacją Nasza Przyszłość.

Blisko 300 tys. zł wypłacił mediom Rydzyka resort finansów za emisję spotów informacyjnych kampanii na temat zmian w prawie podatkowym.

W ostatnich dniach przed oddaniem władzy przez PiS przelewy do fundacji Lux Veritatis, czyli właściciela Telewizji Trwam, zrealizowało Ministerstwo Zdrowia. 18 października przekazano 192,9 tys. zł, a 17 listopada – 184,5 tys. zł. Na co te pieniądze? Na emisję spotów w Telewizji Trwam w ramach kampanii „Planuję długie życie”. Akcja „Planuję długie życie” jest przeprowadzana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030.

Współpracę z redemptorystą ceniło sobie Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. To ten resort odpowiada

za demografię, dlatego postanowił razem z mediami ojca Rydzyka zachęcać Polki do rodzenia i życia małżeńskiego.

I tak ministerstwo przekazało ponad 450 tys. zł fundacji Lux Veritatis Tadeusza Rydzyka na projekt „Wygraj małżeństwo”, czyli cykl poradników o małżeństwie.

We wniosku do ministerstwa fundacja zapewniała, że poradniki trafią do ok. 550 tys. osób za pośrednictwem Telewizji Trwam. Skąd takie liczby? Nie wiadomo. Wiadomo za to, że oglądalność Trwam leci na łeb na szyję. Jak wynika z danych KRRiT, udział Telewizji Trwam spadł z 0,52 proc. w 2021 r. do 0,42 proc. w 2022 r., co plasuje tę stację za TVP Rozrywka (0,46 proc.) i TVN Style (0,44 proc.).

Średnia dobową widownia Telewizji Trwam w 2022 r. wynosiła 24,7 tys. osób i była o 23 proc. niższa niż rok wcześniej.

A co z rezultatami wszystkich działań prorodzinnych PiS-u? Za rządów tej ekipy urodziło się najmniej dzieci od końca II wojny światowej.

Rząd Tuska zaraz po objęciu władzy konsekwentnie odcina państwową kroplówkę od biznesów powiązanych z Rydzykiem.

– Pan Rydzyk musi zaakceptować, że rozdział państwa od Kościoła to kwestia fundamentalna. Do tej pory był przyzwyczajony, że środki płyną do Torunia bez żadnych ograniczeń, ale te czasy już się skończyły – powiedziała Onetowi Monika Sikora, podsekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej.

To właśnie szefowa tego resortu Katarzyna Pelczyńska w styczniu br. zażądała od Akademii Kultury Społecznej i Medialnej Tadeusza Rydzyka zwrotu nieco ponad 100 tys. zł unijnej dotacji.

Uczelnia dostała pieniądze w 2017 r. od Narodowego Centrum Badań i Rozwoju rozdzielającego dotacje z unijnego Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój (POWER). Pelczyńska podała jeden powód: „Kuriozalne naruszenie – warunkiem koniecznym przyjęcia na studia było zaświadczenie od proboszcza”. Najpierw poinformowała o tym na swoim prywatnym koncie na platformie X, potem w oficjalnym piśmie do szkoły Rydzyka.

Po krótkim i hałaśliwym buncie uczelnia Rydzyka się poddała i oddała fundusze unijne.●

Fortuna dla imperium

400

MLN ZŁ

• **od początku rządów PiS-u trafiło do podmiotów związanych z ojcem Tadeuszem Rydzykiem**

Rząd Tuska zaraz po objęciu władzy konsekwentnie odcina państwową kroplówkę od biznesów powiązanych z Rydzykiem



• Dopiero na początku lutego prezes Glapiński poinformował podczas konferencji prasowej, że umocnienie się złotego od września ubiegłego roku obniżyło wynik NBP o kilkadziesiąt miliardów złotych

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gigantyczna strata Glapińskiego

W środę Narodowy Bank Polski wyłożył karty na stół: strata banku centralnego wyniosła w ubiegłym roku ok. 31 mld zł. Ale na tym nie koniec. Bank tłumaczy się, że Ministerstwo Finansów powinno o tym wiedzieć już wcześniej, bo w mediach ostrzegano, że tak będzie przez silnego złotego.

Anna Popiołek

W swoich wyjaśnieniach jednak NBP z Adamem Glapińskim na czele nie wspomina, dlaczego nie skierował do resortu finansów pisma w tej sprawie. Jak przecież deklarował minister finansów Andrzej Domański, ostatnie pismo od NBP, datowane na sierpień 2023 roku, zapewniało o przekazaniu okazałego zysku banku centralnego do budżetu państwa. – Nie możemy przygotowywać tak ważnej ustawy na podstawie publikacji medialnych – tłumaczył Andrzej Domański.

Bank centralny zwraca uwagę, że straty NBP nie trzeba pokrywać z budżetu i jest to de facto wynik na papierze, zależny od poziomu kursu złotego. A ponieważ po wyborach parlamentarnych złoty się umocnił, to rezerwy walutowe banku są wyceniane dużo niżżej niż wcześniej.

„Zgodnie z przyjętą od wielu lat i kadencji praktyką kolejnych prezesów NBP w ramach prac nad aktualizacją dochodów budżetu państwa czy też ustawy budżetowej kolejni ministrowie finansów przesyłają do NBP zapytania dotyczące planowanego wyniku finansowego za rok. Takie też zapytanie bank otrzymał po raz ostatni w sierpniu 2023 r. Wówczas oszacowany dodatni widok finansowy w wysokości ok. 6 mld zł został zapisany w projekcie budżetu z zastrzeżeniem, że jest ob-

ciążony dużą niepewnością, na co zawsze wskazuje zarówno Narodowy Bank Polski, jak i Ministerstwo Finansów” – tłumaczy się w przesłanym do mediów wyjaśnieniu NBP. Czytamy dalej: „W następnych miesiącach szacunek ten uległ gwałtownej zmianie związanej przede wszystkim z bardzo szybkim wzrostem kursu złotego do głównych walut”.

„Duży wpływ miał również wybuch wojny na Bliskim Wschodzie. To przełożyło się na gwałtowny spadek równowartości złotowej aktywów w walutach obcych, a w konsekwencji doprowadziło do ujemnego wyniku finansowego NBP. Sam wzrost kursu złotego obniżył wynik finansowy na koniec roku o ok. 31 mld zł” – tłumaczy bank centralny.

Ale w swoich wyjaśnieniach NBP użył też kuriozalnego argumentu,

Wynik w dół

31

MLD ZŁ

• wyniosła strata Narodowego Banku Polskiego w ubiegłym roku

zgodnie z którym Ministerstwo Finansów powinno opracowywać budżet na podstawie... doniesienia medialnego.

„O możliwości wystąpienia ujemnego wyniku finansowego było powszechnie wiadomo przez kolejne miesiące, począwszy od września, a już formalnie co najmniej od 11 grudnia ubiegłego roku, gdy ogólnopolskie media informowały o zatwierdzeniu przez zarząd planu finansowego NBP na rok 2024. Jednak minister finansów rządu utworzonego 13 grudnia 2023 r. nie zapytał NBP o aktualny przewidywany wynik, mimo otwartości banku na współpracę, wielokrotnie deklarowanej” – czytamy w dokumencie banku centralnego.

„Umieszczenie w projekcie szacunku z sierpnia 2023 r. w związku z wiedzą ministra finansów na temat zaistniałych i niezależnych od NBP czynników rynkowych, a także zmiennego charakteru szacunków nt. wyniku finansowego NBP należy uznać za co najmniej zaskakujące” – wskazano dalej.

Dopiero na początku lutego prezes Glapiński poinformował podczas konferencji prasowej, że umocnienie się złotego od września ubiegłego roku obniżyło wynik NBP o kilkadziesiąt miliardów złotych.

Niewiele wcześniej, bo w połowie stycznia, Rada Polityki Pieniężnej w opinii na temat projektu budżetu na 2024 r. napisała, że wynik NBP osiągnięty w 2023 r. będzie znany dopiero po pierwszym kwartale 2024 r., jednakże biorąc pod uwagę uwarunkowania rynkowe, jakie wystąpiły w czwartym kwartale 2023 r., nie przewiduje się wpłaty z zysku NBP w 2024 r. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34303583

INWESTUJ W GRYFICACH

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GRYFIC
O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH NA SPRZEDAŻ

**NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH położonych w Gryficach
przy ul. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, ul. PODWIEJSKIEJ oraz ul. NIECHORSKIEJ
PRZEDMIOTEM PRZETARGÓW SĄ NASTĘPUJĄCE NIERUCHOMOŚCI:**

PODSTREFA GRYFICE KOSTRZYŃSKO – ŚLUBICKIEJ SSE

ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 3 miasta Gryfice

L. p.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	1/15	2.0227 ha	110.000,00 zł	550.000,00 zł	SZ1G/00025017/4
2.	1/16	1.8782 ha	100.000,00 zł	500.000,00 zł	SZ1G/00025017/4

Dla działek obowiązuje **Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego – Uchwała Rady Miejskiej w Gryficach Nr XLII/450/2017 z dnia 20 grudnia 2017 r.**, z przeznaczeniem terenu oznaczonym symbolem **P – obiektów produkcji, składów i magazynów**.

Do wycytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

Działki położone są w **Kostrzyńsko-Ślubickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej podstrefie Gryfice** przy ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach przy wyjeździe w kierunku Trzebiatowa po prawej stronie drogi wojewódzkiej nr 109. Dostęp działek do drogi publicznej (wojewódzkiej nr 109) poprzez drogę wewnętrzną w części asfaltową (dz. nr 8/1 – własność Gminy Gryfice w której usytuowane są media – energia elektryczna, kanalizacja sanitarna i deszczowa oraz woda) oraz drogi wewnętrznej nr 6/9 i 1/13 nieurządzone.

Zarządcy Kostrzyńsko-Ślubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. **przysługuje prawo pierwokupu nieruchomości** (art. 8 ust. 2 ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych Dz. U. z 2023 r., poz. 1604).

m. Gryfice w obrębie geodezyjnym nr 2 miasta Gryfice

L. p.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	14	2.4216 ha	130.000,00 zł	650.000,00 zł	SZ1G/00017088/3

Przeznaczenie w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Gryfice: symbol „**PU1**” – **obszary działalności produkcyjno-usługowej, składów i magazynów (istniejące, projektowane), strefa ochrony od elektrowni wiatrowej**. Działka nr 14 nie posiada dostępu do drogi publicznej.

Do wycytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

ul. Podwiejska w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 4 miasta Gryfice

L. p.	Nr, Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	585/1, 586/1	0,5402 ha	506.720,00 zł	2.533.600,00 zł	Brak KW

Przeznaczenie w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Gryfice: **strefa zabudowy jednorodzinnej z usługami, symbol „US” – kąpielisko miejskie, strefa ochrony od elektrowni wiatrowej, symbol „MU” – obszary zabudowy mieszkaniowej i usług na obszarze miasta (projektowane), symbol „MW/U” – obszary zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami (istniejące), symbol „PU” – obszary działalności produkcyjno-usługowej, składów i magazynów (istniejące).**

Dla działek nr, nr: 585/1, 586/1 wydano decyzje o warunkach zabudowy – **Decyzja Nr 74/2023 dla inwestycji polegającej na budowie budynku handlowo-usługowego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną**. Działka nr 586/2 położona przy ul. Podwiejskiej w obrębie geodezyjnym nr 4 miasta Gryfice, będąca własnością Gminy Gryfice została obciążona ograniczonym prawem rzeczowym – służebnością gruntową – przechodu i przejazdu na rzecz każdorazowego właściciela lub użytkownika nieruchomości gruntowych niezabudowanych stanowiących działki nr 585/1, 585/2 oraz 586/1 zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej w Gryficach Nr LXIX/642/2023 z dn. 31.08.2023 r.

Do wycytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

ul. Niechorska w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 1 miasta Gryfice

L. p.	Nr, Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	9/30, 40/1	0,7797 ha	751.540,00 zł	3.757.700,00 zł	SZ1G/00014671/6 SZ1G/00048432/6

Przeznaczenie w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Gryfice: **strefa zabudowy jednorodzinnej z usługami, strefa ochrony od elektrowni wiatrowej**.

Dla działek nr, nr: 9/30, 40/1 wydano decyzje o warunkach zabudowy – **Decyzja Nr 75/2023 dla inwestycji polegającej na budowie budynku handlowo-usługowego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną**.

Do wycytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

P R Z E T A R G I odbędzie się w dnio 23 kwietnia 2024 r. o godz. 11⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach, Plac Zwycięstwa 37, pokój nr 102, I piętro. WARUNKIEM przystąpienia do przetargu jest dokonanie wpłaty WADIUM w wysokości 20% ceny wywoławczej w terminie do dnia 19 kwietnia 2024 r.	
---	--

Ogłoszenie Burmistrza Gryfic o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości położonych przy ul. M. J. Piłsudskiego, Podwiejskiej oraz Niechorskiej w Gryficach, wywieszono do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń na I piętrze w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach oraz na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Miejskiego w Gryficach, jak również umieszczono na stronie internetowej Gminy Gryfice www.gryfice.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rolnictwa,
Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Gryficach
II piętro, pokój 214, tel. 91 38-53-241

**Z up. Burmistrza Gryfic
Marzena Domaradzka**

Gryfice, 22 lutego 2024 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34303784



Prezydent Wrocławia

ogłasza

**trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
lokalu mieszkalnego:**

ul. Romualda Traugutta 60 m.7

Powierzchnia lokalu	- 102,93 m ²
Powierzchnia piwnicy	- 7,80 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 548 000,00 zł
Wadium	- 54 800,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 5 480,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 24.04.2024 r. do 26.04.2024 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 323-57-38, 71 326-41-01.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **14 maja 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 7 maja 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

Ukraińcy piszą o wojnie

SZŁA TĘDY
HORDA
DZIKA
I ZACIEKŁA

Gdy wiedział, że koniec jest bliski, notatki zakopał w ogródku pod wiśnią. Ojcu powiedział: – Kiedy nasi przyjdą, oddaj to im. Kilka tygodni później, gdy już nie było go wśród żywych, przyszła kobieta i wykopała dziennik.

Wojciech Szot

W se budiet Ukrajina! Wierzę w zwycięstwo!” – brzmiał ostatni wers.

To nie jest scenariusz filmu wojennego, to rzeczywistość za naszą wschodnią granicą.

On – Wołodymyr Wakulenko, popularny w Ukrainie pisarz dla dzieci. Ona – Wiktoria Amelina, młoda gwiazda ukraińskiej poezji.

Jego ciało zostało znalezione w iziumskim lesie w grobie oznaczonym numerem 319. Ona zmarła w wyniku ran odniesionych podczas rosyjskiego ataku na Kramatorsk w lipcu 2023 roku.

Ich poruszające teksty znalazły się w antologii „Wojna 2022”.

JAKIE DZIŚ JEST NIEBO
NAD CHARKOWEM?

Wakulenko w lutym 2022 roku odmówił wyjazdu z Charkowszczyzny. „Dla mnie z moimi patriotycznymi pro-ukraińskimi poglądami znalezienie się we wrogim otoczeniu było skrajnie niebezpieczne, ale nie miałem wyboru” – pisał. Pod opieką miał syna, który

„w pierwszych dniach marca całkowicie przestał komunikować się ze światem zewnętrznym”. Jak wytłumaczyć dziecku w spektrum autyzmu, że zasadniczo nie można się kłaść na brudnej podłodze, ale czasem jednak trzeba? Wojna, niczym w filmie „Życie jest piękne” Benigniego, przeradza się w zabawę.

Zapiski Wakulenko to nie tylko pełen emocji zapis ojcowskich rozterek w tragicznej chwili, ale również oskarżenie wobec „swoich”, którzy „są straszniejsi niż wróg”. Wakulenko: „Mnóstwo donosicieli, którzy za kilka papierosów czy kawałek chleba opowiadali praktycznie wszystko. Chłopców, którzy walczyli od pierwszych dni wojny z wrogiem, wydano”.

Brak prądu, bieżącej wody, gotowanie zupy z niczego, bochenek chleba dzielony na pięć części, „tylko dla dziecka” i kolejki po przywiezione przez okupantów jedzenie. To sceny, których mieliśmy nigdy już nie doświadczyć w zadowolonej z siebie części świata. I świadomość, że „do wszystkiego się przyzwyczajasz, najważniejsze, kim w tym wszystkim jesteś” – pisze Wakulenko.

NJU-JORK CZEKA
NA WYZWOLENIE

„Dzieciom, które dorastały na terenach przyfrontowych od 2014 roku, general-



nie czasami było żal nas, dorosłych. To musi być dla was straszne, mówiły. My, dzieci, prawie nie pamiętamy, jak to było, zanim Rosja zaatakowała Ukrainę. Nie wiemy, jak można żyć inaczej” – pisze Wiktoria Amelina w eseju „Deokupacja przyszłości albo nienapisany tekst na festiwal w Nju-Jorku”.

Nju-Jork istnieje naprawdę. To niewielkie miasteczko w obwodzie donieckim. „Nazwany tak w XIX wieku przez kolonistów z Niemiec, był kiedyś europejskim miasteczkiem z trzema młynami, kościołem, hotelem i dwupiętrową księgarnią – aż do przybycia bolszewików”. I już nie było Nju-Jorku. Zamiast niego na mapach pojawiło się Nowogorodskoje, „wieś bez tożsamości”.

W 2021 roku mieszkańcy wywalczyli zmianę nazwy. „Kreml wystraszył się nie bez powodu: nawet na Do-

niecczyźnie, gdzie dało się złapać jedynie rosyjską telewizję, ludzie zaczęli rozumieć, że są nie tylko Ukraińcami, ale także Europejczykami, nieodłączną częścią zachodniej cywilizacji, rozciągającej się od Nju-Jorku po Nowy Jork” – pisze Amelina w tekście powstającym na przecięciu czasów – tuż przed rosyjską pełnoskalową inwazją na ukraińskie ziemie i na jej początku.

„Do zobaczenia w Ukrainie” – żegna się z czytelnikami pisarka.

„MÓJ DOM TO WOJNA”

Zebrane w antologii „Wojna 2022” teksty uświadamiają, że wydarzenia sprzed dwóch lat nie były początkiem, lecz brutalną eskalacją tego, co od lat działo się w Ukrainie. „osiem lat mówić: w moim domu jest wojna/ żeby wreszcie przyjąć: mój dom to wojna” – pisze w wierszu Ija Kiwa, poetka i dziennikarka z Doniecka. Poruszający – jak niemal wszystkie zebrane w tym tomie – wiersz kończy tak: „nasza pamięć to teraz brudna wyszywanka wolności/ jej długi marsz od serca do serca”.

Jest tu wiele nadziei na lepszy czas. Ale też wiele wściekłej złości. „Rosjanie to nie armia, to orda” – pisze najbardziej chyba rozpoznawalny głos ukraińskiej literatury Serhij Żadan w dzienniku zatytułowanym „Nad miastem powiewają nasze flagi”. To pro-



Wojna 2022. Eseje, wiersze, dzienniki

wyбір i opracowanie Wołodymyr Wakulenko, tłum. zbiorowe, Centrum Mieroszewskiego, Warszawa 2023. (W. Rafiejenko, „Nie przeraża mnie własna śmierć”, tłum. Michał Petryk; S. Żadan, „Nad miastem powiewają nasze flagi”, tłum. Michał Petryk; A. Lubka, „Bezsilność”, tłum. Bohdan Zadura; W. Amelina, „Deokupacja...”, tłum. Paulina Ciucka; wiersze Liny Kostenko tłumaczył Adam Pomorski; wiersz Iji Kiwy tłumaczyła Aneta Kamińska)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34301103

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ ZAMÓWIEŃ NA MARZEC

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ
I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE

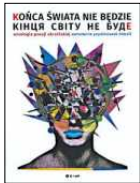


CENA
159,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

* Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-18) i podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Cena sugerowana



• **19 lutego 2024 r. Sełtydowe koło Awdijiwki po rosyjskim ataku rakietowym**
FOT. REUTERS/THOMAS PETER



Końca świata nie będzie. Antologia poezji ukraińskiej

oprac.
Krzysztof Śliwka, tłumaczenie i wybór Tomasz Pierchala, wyd. Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu, Wrocław 2023

wadzona od 28 lutego 2022 roku relacja z Charkowa. Nadchodzi wiosna. Nadchodzi wojna. „Czasami przebija się słońce, przypominając, że już wiosna. Bez słońca jest pochmurno. Ale ci cho. Żołnierze mówią, że to niepokojące” – pisze autor „Internatu”. Zaan- gażowany w organizowanie wsparcia dla ukraińskiego wojska pisarz apeluje do swoich czytelników: „Przyjaciele, nie zapominajcie: historia obecnie nie dość, że jest przepisywana na nowo – jest przepisywana po ukraińsku”.

Pod koniec lutego ukaże się nakładem wydawnictwa Czarne i w przekładzie Michała Petryka książka Żadana „W mieście wojna”.

To zbiór postów pisarza z pierwszego roku wojny. „Żadan nie boi się nazywać wojny ludobójstwem oraz

odważnie pisze o społeczeństwie rosyjskim, które daje się karmić propagandą, przez co również ponosi winę za wojnę” – pisze wydawnictwo. Jak zauważa we „Wstępie” do książki Wiera Meniok, dyrektorka Międzynarodowego Festiwalu im. Brunona Schulza w Drohobyczu, to „kronika wojny pisana wbrew wojnie”.

„PANIE DOSTOJEWSKI, COŚ TAM PAN, KURWA, PISAŁ...”

W opracowanym przez Wołodomyra Rafiejenkę zbiorze znaleźli się pisarze i pisarki dobrze znani polskim czytelnikom, tacy jak Artem Czech, Jurij Wynnyczuk, Sofija Andruchowycz,

Andrij Lubka, Kateryna Babkina, Jurij Andruchowycz czy Lina Kostenko, legendarna poetka, nominowana już w latach 70. do literackiego Nobla.

Kostenko: „Wrócili ludzie – nie ma ścian wokóło.

Szła tędy horda dzika i zaciekla Śmiech diabła.

Na ruinach siwy uniósł czoło Anioł ukraińskiego piekła”.

„Tragedia Ukraińców została zredukowana do hashtagu #BuchaMassacre” – pisze Lubka, upominając się o to, by jeden wyrazisty symbol nie przysłonił tragedii całego kraju, setek mordów i tragedii. „To zaplanowana i metodycznie realizowana część polityki rosyjskiego państwa, której istotą jest częściowe zniewolenie, ale nade wszystko wyniszczenie Ukraińców” – zauważa i dodaje: „Nie powinno nas być”. U Lubki nie ma „Rosjan”. Są „rosjanie”.

„Panie Dostojewski, coś tam pan, kurwa, pisał o łzach dziecka? Czy to pomogło jakoś pana rosjanom?” – gniewnie pyta pisarz, nawiązując do słynnego fragmentu „Braci Karamazow”.

TO NIE JEST KONIEC ŚWIATA. ALE CZY TO DOBRA WIADOMOŚĆ?

Z poezją ukraińską pisaną w trakcie pełnoskalowej inwazji możemy zapoznać się także dzięki dwujęzycznej antologii „Końca świata nie będzie” w przekładzie i wyborze Tomasza Pierchały. Zebrane tu utwory autorstwa 24 poetów i poetek ukraińskich prezentują bardzo szeroki wachlarz doświadczeń i emocji ludzi żyjących w kraju ogarniętym wojną. Mniej tu literackich gwiazd, więcej poetów, z których twórczością polscy czytelnicy nie mieli okazji się spotkać.

Wiele utworów to opowieści o codziennym, zwykłym życiu, które nabiera nowych znaczeń w zetknięciu z wo-



Wiele utworów to opowieści o codziennym, zwykłym życiu, które nabiera nowych znaczeń w zetknięciu z wojenną katastrofą

jenną katastrofą. Jak w wierszu „Mariupol” Ihora Mitrowa o układaniu puzzli przerwany wybuchem wojny. „teraz nie czas na puzzle poukładamy po wszystkim” – pisze poeta. A gdy już ponownie przystąpi do układanki, zadbaj o to, by „żaden/ błękitny puzzlek// pod gruzami/ nie zgubił się”.

W innym wierszu Mitrow, który dziś jest żołnierzem 95. Samodzielnej Powietrznodesantowej Brygady Szturmowej Sił Zbrojnych Ukrainy, wspomina spotkania literackie organizowane w „zniszczonej ubojni świń/ w mieście bucza w obwodzie kijowskim”. Z historii pijaństwa artystycznej bohemy wiersz przeradza się w przejmujące nawoływanie do kolegów i koleżanek po piórze: „ziomki naprawdę zrobię wszystko co trzeba/ proszę was tylko o jedno. Dajcie znak życia/ dajcie znak życia/ kurwa dajcie znak życia/ proszę/ koteczki/ dajcie/ znak życia”.

– Uważam za swój obowiązek rejestrowanie i refleksję nad tym wszystkim – mówił Mitrow w rozmowie z Natalią Kornijenko.

Mitrow: – To zadanie bardzo trudne, wyczerpujące. Zwłaszcza mentalnie. W końcu pisząc, wszystko przeżywasz na nowo. Jest to również trudne fizycznie. Często piszę zaraz po naszych misjach. Dlatego oprócz tego, że jestem zmęczony fizycznie i psychicznie, dręcę się też tymi tekstami. Ale ostatecznie, kiedy ponownie czytam to, co napisałem, czuję satysfakcję, spełnienie i jakoś to wszystko równoważę.

NIE MOŻNA WYMIGAĆ SIĘ OD RZECZYWISTOŚCI

Żadan w jednym z facebookowych postów napisał: „O wojnie z pewnością wiele zostanie napisane i zaśpiewane. Przypuszczam, że to będzie zupełnie inny język. Język, który kształtuje się właśnie dziś, codziennie, w całym kraju. Na razie zbyt wiele w nim bólu. Ale całkiem wystarczająco gniewu. I co najważniejsze – dość wiary i miłości”.

Literatura jest znakiem życia, przypomina o walce, codziennym trudzie i zaznacza – wierszem Maksyma Boro-dina – że końca świata nie będzie, nie da się „wymigać” od rzeczywistości. Od lektury ukraińskich pisarzy i pisarek też nie powinniśmy się migać. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34303690

W Sądzie Rejonowy w Zielonej Górze, Wydział I Cywilny toczy się postępowaniem w sprawie I **Ns 474/23** z wniosku ANETO Niestandaryzowanego Sekurtyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po Alanie Bobowicz zmarłym 11.11.2013 r. w Northampton Wielka Brytania, ostatnio stale zamieszkałym w Zielonej Górze. Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34303706

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowy w Zielonej Górze, Wydział I Cywilny toczy się postępowaniem w sprawie I **Ns 1432/23** z wniosku Gminy Zielona Góra o statusie miejskim o **stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Bujko ur. 05.01.1924 r. w Truchaniszkach, zmarłym 20.03.2010 r. w Zielonej Górze, ostatnio stale zamieszkałym w Zielonej Górze.**

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34303449

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O ROKOWANIACH

Zgodnie z §6 ust 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. 2014 r. poz. 1490 t.j.)



WÓJT GMINY SKĄPE

OGŁASZA II USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości będącej własnością Gminy Skąpe

1. Oznaczenie nieruchomości:

Nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem pałacowym wpisanym do rejestru zabytków 24.08.1978 r. pod numerem 3081, oznaczona ewidencyjnym działką nr 133/5, m. Niekarzyn obręb Niekarzyn, gmina Skąpe, powiat Świebodziński, województwo Lubuskie o pow. 0,9894 ha, dla której Sąd Rejonowy w Świebodzinie prowadzi księgę wieczystą nr ZG1S/00015033/7 bez jakichkolwiek obciążeń, zadłużeń i roszczeń osób trzecich.

2. Cena wywoławcza nieruchomości:

1 200 000,00 zł netto (zgodnie z art. 68 ust. 3 cenę nieruchomości obniża się na wniosek nabywcy o 50%).

3. Wadium:

120 000,00 zł wpłata wadium w pieniądzu do dnia 22.04.2024 r. na konto Gminy Skąpe nr 69 1020 5402 0000 0502 0027 8903 w PKO BP S.A. Świebódzin

4. Termin i miejsce przetargu:

przetarg odbędzie się w dniu 25.04.2024 r. o godz. 9:00 w Sali Sesyjnej Urzędu Gminy Skąpe

5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

ogłoszenie o przetargu będzie wywieszone na tablicy ogłoszeń na I piętrze, w siedzibie Urzędu Gminy Skąpe, a także opublikowane na stronie internetowej <https://samorząd.gov.pl/web/gmina-skape>

6. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:

Samodzielne Stanowisko ds. gospodarki nieruchomościami Urzędu Gminy Skąpe, pok. 14, I piętro, tel. 68 34 705 59

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34303777



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. 8-Maja 74 m. 4

Powierzchnia lokalu	- 71,11 m²
Cena wywoławcza w zł	- 555 000,00 zł
Wadium	- 55 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 5 550,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 22.04.2024 r. do 24.04.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 323-57-38, 71 326-41-01.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **9 maja 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 2 maja 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

Fikcja literacka kapituluje przed rzeczywistością

Przez te dwa lata częściowo umarliśmy

Przyzwyczailiśmy się do wojny, zaczęliśmy traktować ją jako nową normalność. I to jest najgorsze.

Andrij Lubka

A gdzie wy byliście tego poranka, kiedy rozpoczęła się wielka wojna? Oto moja historia: wojna przemówiła do mnie rykiem odległych wybuchów za oknem, ale nie uwierzyłem w to, myśląc, że śnię. Wtedy na drugim piętrze domu moich przyjaciół pod Kijowem trzasnęły drzwi i kapcie zaczęły pełzać w dół po schodach. „Rozpoczęła się wojna, przestrzeń powietrzna została zamknięta” – powiedziała Kattia, gospodyni domu. Wspomniła o przestrzeni powietrznej, bo za dwie godziny miałem lecieć do Wilna na prezentację tłumaczenia mojej powieści. Jej głos po śnie wydawał się szorstki i męski, ochrypli i przepalony. Ale w rzeczywistości tak właśnie brzmiał zwierzęcy strach. Duży pies stał w kuchni przed oknem i patrzył w ciemne niebo, szczekając bojaźliwie, nasłuchując dźwięków rakiet i samolotów bojowych.

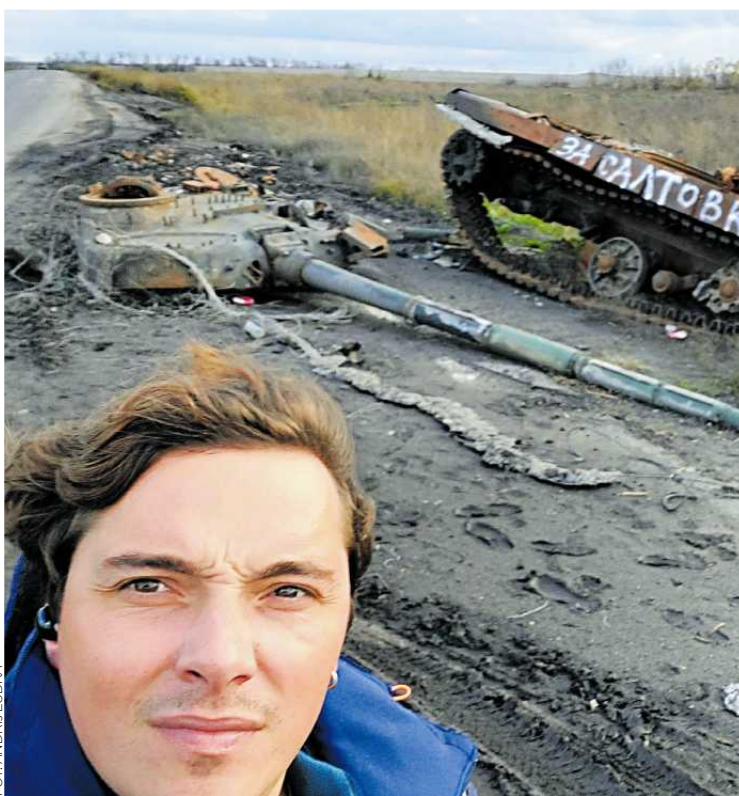
PIERWSZE SEKUNDY DWÓCH STRASZNYCH LAT

Każdy Ukrainiec na zawsze zapamiętał czarny poranek 24 lutego roku 2022, kiedy rozpoczęła się inwazja pełnoskalowa. Ktoś obudził się przez wybuchy, ktoś przez telefony zaniepokojonych bliskich, ale każdy pamięta tę sekundę do ostatniego szczegółu. To wspomnienie, które przeszywa całe nasze życie. To doświadczenie czyni nas nie tylko jednym narodem, ale bardzo intymną wspólnotą – czymś w rodzaju rodziny. Ponieważ ten moment przeżyliśmy razem.

Potem było jeszcze wiele różnych chwil niepokoju i lez, bólu i złości, ale te pierwsze sekundy przypominają mi zatrzymany kinematograf. Jak w 3D mogę sobie przypomnieć wszystkie szczegóły dookoła: temperaturę powietrza, szklanki na stole po wczorajszej domówce, strzałki zegara wiśiącego nad drzwiami, zapach psa w pokoju, lekko zimne płytki podłogi. To był najważniejszy moment w moim życiu, po którym wszystko wywróciło się do góry nogami, który pokrzyżował wszelkie plany. Być może równie przejmująco i głęboko zapamiętam moment, w którym usłyszę, że wojna się skończyła. Jeśli, oczywiście, dożyję tej chwili.

Od tego czasu minęły dwa straszne lata. Co się zmieniło w nas i wokół nas? Najgorsza zmiana jest taka, że przyzwyczailiśmy się do wojny, jest ona częścią naszego życia, naszej codzienności. To straszne, bo przyzwyczailiśmy się do czegoś zupełnie nienormalnego, nauczyliśmy się żyć, nie zwracając na to uwagi.

Teraz, gdy w Kijowie wyją syreny alarmowe, prawie nikt nie spie-



FOT. ANDRIJ LUBKA

szy się do szukania najbliższego schronu, ludzie nadal bez pośpiechu kończą swoje zwykłe sprawy. Śmierć nabrała cech starożytnej greckiej tragedii – rządzi nią teraz fatum, los, prawie nie ma się na nią wpływu. Może się zdarzyć, że dzisiaj rakietą wleci prosto w twój dom, spadnie na kawiarnię, w której zamawiasz cappuccino, zniszczy miejsce, w którym spotykasz się z przyjaciółmi. Obronić się przed nią jest prawie niemożliwe, dlatego należy to zaakceptować. Niech się spełni wola Boża – mówimy my, ateści.

Śmierci dookoła jest mnóstwo. Wiosną 2022 roku, kiedy do mojego miasta zaczęto sprowadzać pierwsze trumny żołnierzy poległych na froncie, każdą śmierć odbierano jako osobisty żal. Gdy karawan jechał ulicami, ludzie na chodnikach klękali, bruk zaścieniały kwiaty, a na pogrzebach gromadziły się tłumy. Teraz na cmentarzu miejskim znajduje się cały sektor grobów wojskowych, nad każdym z nich powiewa ukraińska flaga. Trumnę eskortują krewni, koledzy zmarłego z życia cywilnego i towarzysze z frontu: jest to zwykle niewielka procesja. Ludzie na ulicach zatrzymują się na znak szacunku, ale nie płaczą ani nie klękają. Wygodniej jest im odwrócić wzrok lub wejść do najbliższego sklepu, aby uniknąć osobistego spotkania ze śmiercią kogoś, kto za nasze prawo do życia we względnie spokojnym zapłacił własnym życiem.

Nie spieszcie się z potępianiem tych ludzi, nie są cyniczni ani ztwardziali. Po prostu przez te dwa lata było tyle śmierci, bólu i smutku, tyle lez, że emocje wyblakły,

Ofiarami wojny stali się wszyscy – zarówno ci, których w niej zabito, jak i ci, którym udało się (jak dotąd) przeżyć

a szok wywołany każdą nową tragiczną wiadomością paraliżuje, ale szybko mija. Ponieważ trzeba zacisnąć pięści i żyć dalej, od natłoku emocji łatwo oszaleć – a czasami wydaje mi się, że wszyscy już zbiorowo oszaleliśmy.

Nie przesadzam, uwierzcie mi. Oto dwie wiadomości z dzisiejszego poranka. W Charkowie cała rodzina – rodzice i troje dzieci – zginęła w wyniku rosyjskiego ostrzału. Rosjanie zaatakowali skład ropy, po wybuchu nastąpił wyciek paliwa, które spłynęło ulicą i podpaliło kilka domów w sektorze prywatnym. To prawdziwe piekło na ziemi: ludzi spalono żywcem. Ojciec i syn na korytarzu próbujący uciec. Matka i dwójka innych dzieci są w łazience. Najmłodszy syn, Paweł, miał 7 miesięcy, matka przytulała go do piersi. Podczas pożaru dziecko zostało tak dotkliwie poparzone, że nawet z kości nie pozostało nic – jedynie popiół.

Czy można nie zwariować po takich doświadczeniach? I czy naprawdę jestem wariatem, jeśli mam pierwszą myślą była ta: lepiej byłoby, gdyby to była rakietą, aby wszyscy zginęli natychmiast, bo w ogniu każdy doświadczył strachu i bólu.

Druga wiadomość: ukraiński żołnierz, który dopiero 31 stycznia wrócił z rosyjskiej niewoli, gdzie był poniżany i torturowany przez dwa lata, 8 lutego został potrącony na śmierć przez ciężarówkę na skrzyżowaniu. Po wyjściu z niewoli nie miał nawet czasu spotkać się z córką Waleriją Galkiną, która obecnie mieszka w Lizbonie jako uchodźczyni. Na Instagramie napisała: „Dzisiaj zmarł mój tata. Ani wojna, ani kula, ani 2 lata bycia jeńcem go nie zabiły. Właśnie przechodził przez ulicę i został potrącony przez samochód. Nie wierzę, że to rzeczywistość. Przepraszam za wszystko. Tak jak obiecałam, czekałam na Twój telefon, ale już się nie doczekam...”.

To nie są najbardziej spektakularne historie wojenne, tylko dwie wiadomości z dzisiejszego po-

Andrij Lubka

• (rocznik 1987) – ceniony, tłumaczony na kilkanaście języków ukraiński pisarz, poeta i eseista. Studiował w Warszawie, był dwukrotnym stypendystą ministra kultury RP, nakładem wydawnictwa Warsztaty Kultury w Lublinie ukazały się jego powieści („Karbid” – finalista nagrody Angelus 2017, oraz „Twoje spojrzenie, Cio-Cio-San”) i tom opowiadań („Pokój do smutku”).

ranka. Tak wygląda codzienność już od dwóch lat. Codziennie giną cywile – bezbronni, niewinni, zupełnie zwykli ludzie, których Rosja zabija w supermarkecie, na ulicy, w domu.

Ale giną nie tylko przypadkowi cywile, Rosja codziennie zabija naszych żołnierzy. Świat zaakceptował to, że śmierć żołnierzy jest zjawiskiem normalnym i stanowi statystykę wojenną. Ale czy wojskowi nie są ludźmi, czy można zabijać ich tak po prostu? Kto i kiedy postanowił, że zabijanie żołnierzy nie jest przestępstwem?

Co więcej, armia ukraińska składa się głównie z ludności cywilnej – osób, które z własnej woli wyruszyły w obronę kraju lub zostały zmobilizowane przez państwo w ramach poboru. Ci ludzie przed inwazją nie mieli żadnego przeszkolenia wojskowego i byli menedżerami w urzędach, kierowcami autobusów miejskich, kucharzami w modnych restauracjach – ci sami ludzie co wy, czytający teraz te słowa.

Oto mój przyjaciel Maksym Pleszcza, 32 lata, artysta, ale zgodnie ze swoim stylem życia był hipisem, człowiekiem wolnym. Malował portrety ludzi na ulicach, podejmował się renowacji fresków w świątyniach – w ten sposób zarabiał na chleb. Na wojnę poszedł jako ochotnik, choć nie miał w życiu żadnego doświadczenia wojskowego. Był dwukrotnie ranny, zeszłej zimy przeżył w walce o Bachmut. Po kontuzjach żartowaliśmy z nim, że ma dziewięć żyć, jak kot. Te dodatkowe życia uratowały go nieraz, ale kiedy wojna trwała każdego dnia przez dwa lata, nawet dziewięć żyć nie wystarczy, aby przeżyć. Maksym zmarł w zeszłym roku, jego, przystojniaka, przywieźli na pogrzeb w zamkniętej trumnie, ponieważ ciało było mocno okaleczone. Czy za-

bicie takiego żołnierza jest przestępstwem, czy nie?

LITERATURA JAKO PSYCHOTERAPIA

A teraz odpowiadamy wspólnie na pytanie, które często zadają mi ludzie w różnych krajach: „Czy obecnie piszesz literaturę piękną?”. Odpowiedź jest oczywista.

Na co dzień żyjemy w takim wirze historii, że fikcja literacka po prostu kapituluje przed rzeczywistością. Żadna powieść nie wytrzymuje konkurencji z potokiem codziennych historii z życia zwykłych Ukraińców. Nie piszę nic artystycznego i w ogóle dzisiaj nie myślę o literaturze jako o czymś wymaganym, oderwanym od życia.

Bo zadaniem dzisiejszej literatury ukraińskiej jest bycie świadkiem, opisywanie losów, rejestrowanie zbrodni. Kiedy pisałem o Maksymie, jego najbliżsi podziękowali mi za to, że w ten sposób jego pamięć będzie żyła trochę dłużej, więcej osób dowie się o nim. Literatura staje się rodzajem psychoterapii, pomaga przetrawić największe straty, dając nadzieję, że to wszystko nie pójdzie na marne, że nas usłyszą.

To nie są puste słowa: w czasie wojny, w warunkach głębokiego kryzysu gospodarczego, nakłady ukraińskich księzek się podwoiły, a biznes wydawniczy pozostał jednym z nielicznych dochodowych w kraju. To paradoks, ale tylko na pierwszy rzut oka – w czasach zawirowań i niepewności ludzie potrzebują księzek, zapotrzebowanie na nie wzrosło, bo książki są o sprawach ludzkich i intymnych. Być pisarzem w tych czasach to zajęcie honorowe i niezwykle trudne, bo dzisiejsza literatura nie bawi, ale pomaga i ratuje. Chociaż stwarza to pewne niebezpieczeństwa: jeśli w waszym mieszkaniu znajduje się duża biblioteka, to podczas uderzenia raketowego wasz dom spłonie znacznie szybciej niż inne – strażacy mogą nie zdążyć na czas.

Ale tego nie da się przewidzieć, w ciągu dwóch lat wojny nauczyliśmy się, jak już wspomniałem, polegać na losie i fatum. Przyzwyczailiśmy się do otaczającej nas śmierci i zaakceptowaliśmy to, że możemy umrzeć w każdej chwili. Nie reagujemy już tak gwałtownie na straszne wieści, nasza skóra emocjonalna stała się grubsza. Albo po prostu stopniowo umarła, bo z każdym dniem grozy, w jaki zamieniało się nasze życie, wszyscy stopniowo i powoli umieraliśmy. Umarło to, co w nas normalne, ludzkie. Ofiarami wojny stali się wszyscy – zarówno ci, których w niej zabito, jak i ci, którym udało się (jak dotąd) przeżyć.

W ciągu dwóch lat przyzwyczailiśmy się do wojny i tragedii, zaczęliśmy traktować to jako nową normalność, codzienność.

I to jest najgorsze. ●

Na polski przetłumaczyła Lesia Stefania Michalevic

Tytuł, lead i śródtytuły pochodzą od redakcji

Sygnatura akt sprawy I Ns 709/21

"Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydziałem I Cywilny pod sygnaturą I Ns 709/21 toczy się postępowanie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Józefie Otonie Loda,

synu Otona i Gertrudy, zmarłym dnia 18.02.2021r. w Katowicach , ostatnio stale zamieszkałym w Świętochłowicach. **Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku."**

Kraj/34303574

Przed Sądem Rejonowym w Sopocie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 267/23 toczy się postępowanie w sprawie z wniosku Gminy Miasta Sopotu i Własnościowej Spółdzielni Mieszkaniowej im. Adama Mickiewicza w Sopocie

o stwierdzenie nabycia spadku po Antoninie Marii Jurkiewicz z domu Jurkiewicz córce Mariana i Marii z domu Budz, ur. 29.09.1941 r. we Lwowie, zm. 08.12.2020 r. w Sopocie, ostatnio zamieszkałej w Sopocie przy ul. Mickiewicza.

W skład spadku wchodzi mieszkanie. Wzywa się spadkobierców aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

Kraj/34303644

**NIECH TWOI
BLISCY
POZOSTANĄ
W PAMIĘCI**

NEKROLOGI | KONDOLENCJE

 nekrologi.wyborcza.pl

WSPOMNIENIA | POŻEGNANIA

 ODESZLI.pl

- Zamieść **nekrolog** poinformuj rodzinę i przyjaciół
- Dodaj **wspomnienie** zostaw ślad swojej miłości
- Złóż **kondolencje** wesprzyj rodzinę zmarłej osoby



**Nie przeżywaj
żałoby w samotności**

Napisz do nas lub wejdź na stronę **odeszli.pl**

Znajdziesz tam szereg praktycznych porad na temat pogrzebu, dokumentów, testamentu i obyczajów pogrzebowych.

JESTEŚMY TU, BY CI POMÓC

Napisz maila:
pomoc@odeszli.pl
nekrologi@wyborcza.pl

wejdź na **www.odeszli.pl**

lub zadzwoń
(22) 555 55 55,
(22) 5555 383, (22) 5555 399

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM**
Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino
informuje,
że w dniu **26 kwietnia 2024 r., o godzinie 10⁰⁰,**
w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzony zostanie
pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej,
położonej w obrębie ewidencyjnym Pniewo:

- działka nr **470/3** o pow. 1,3766 ha (KW SZ1Y00072118/1).
- Cena wywoławcza netto 600.000,00 zł.
- Wadium – 60.000,00 zł.

Do uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl).

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro, pokój nr 203) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402 albo poprzez pocztę elektroniczną pod adresem nieruchomosci@gryfino.pl.

Kraj/34303587

**PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY**
na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w obrębie Świdnica, gmina Świdnica stanowiącej własność Gminy Świdnica

L.p.	Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki (m²)	Cena wywoławcza (zł brutto)	Wysokość wadium (zł)	Minimalna wysokość postąpienia (zł)
1	Świdnica	680/15	9073	526 000,00	52 600,00	5 300,00
2	Świdnica	680/16	9074	527 000,00	52 700,00	5 300,00

Nieruchomości gruntowe wymienione w tabeli położone są w obrębie geodezyjnym Świdnica, zgodnie ze Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Świdnica zatwierdzonym uchwałą Rady Gminy Świdnica nr LIX/430/2023 z dnia 22 listopada 2023r. teren oznaczony jako U – tereny usług. Dla nieruchomości istnieje możliwość wydania decyzji o warunkach zabudowy – dla terenów usługowych i działalności gospodarczej, preferowana lokalizacja obiektów usługowych oraz magazynowo – składowych. Dojazd do działki z drogi Krajowej nr 27 poprzez drogę gminną, ul. Sportowa.

Dla nieruchomości gruntowych Sąd Rejonowy w Zielonej Górze – Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZG1E/00061206/5.

W skład zbywanych nieruchomości nie wchodzi grunty pod śródlądowymi wodami stojącymi, jak również pokryte wodami grunty stanowiące zagłębienia terenu, powstałe w wyniku działalności człowieka, o których mowa w art. 23 ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. Prawo wodne (Dz. U. z 2023 poz.1478 ze zm.).

Działki nie są objęte uproszczonym planem urządzenia lasu, nie są również objęte inwentaryzacją stanu lasu i nie została dla nich wydana decyzja, o której mowa w art. 19 ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. z 2023 poz. 1356 ze zm.).

Gmina Świdnica nie przeprowadzała badań geologicznych na ww. terenie. Nieruchomości posiadają dostęp do drogi publicznej, wolne są od obciążeń i zobowiązań. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

Zgodnie z art.43 ust.1 pkt.9 ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 ze zm.) nieruchomość zwolniona jest z podatku od towarów i usług VAT.

Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w dniu 25 kwietnia 2024 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Świdnica, ul. Długa nr 38 sala posiedzeń – pokój nr 2.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu, które należy wpłacić na konto Urzędu Gminy Świdnica nr 16 1020 5402 0000 0602 0027 8838 **PKO ODDZIAŁ w Zielonej Górze, w takim terminie, aby najpóźniej w dniu 22 kwietnia 2024r. wymagana kwota znajdowała się na w/w koncie, z dopiskiem nieruchomości położona w miejscowości oraz numer działki”.**

Osoby uczestniczące w przetargu zobowiązane są przedłożyć komisji przetargowej: dowód wpłaty wadium i dowód tożsamości. Osoby reprezentujące w przetargu podmioty gospodarcze, dodatkowo komplet dokumentów niezbędny do ich reprezentowania.

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika (pełnomocnictwo wymaga formy pisemnej). Małżonkowie posiadający wspólność ustawową biorą udział w przetargu osobiście lub za okazaniem pełnomocnictwa współmałżonka, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

Cudzoziemcy, w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r., poz. 2278), zobowiązani są przed zawarciem umowy notarialnej do uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości, w przypadkach, gdy zgoda ta jest wymagana przepisami prawa. W przypadku niez uzyskania zezwolenia przed zawarciem aktu notarialnego wpłacone wadium przepada na rzecz Gminy Świdnica

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie minimalne powyżej ceny wywoławczej.

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone niezwłocznie po rozstrzygnięciu przetargu przelewem na podane konto bankowe.

Wylicytowana cena sprzedaży nieruchomości podlega zapłacie do czasu zawarcia aktu notarialnego, który nastąpi najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Uchylenie się kandydata na nabywcę wytonionego w drodze przetargu od podpisania aktu notarialnego w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wpłaconego wadium na rzecz Gminy Świdnica. Koszty sporządzenia aktu notarialnego oraz opłaty sądowe w całości ponosi nabywca. Ewentualne okazanie granic nieruchomości następuje staraniem i na koszt nabywcy.

Sprzedaż nieruchomości następuje na podstawie przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023r. poz. 344 ze zm.).

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r, poz.2213).

Ogłaszający ma prawo z uzasadnionej przyczyny do odwołania ogłoszonego przetargu w formie wtaściwej dla jego ogłoszenia.

Ogłoszenie o przetargu zostaje zamieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Świdnica, na tablicy ogłoszeń w miejscowości Świdnica oraz na stronie internetowej www.bip.swidnica.zgora.pl. Ogłoszenia o przetargu zostało umieszczone w prasie krajowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów: 683273115, 683273118 wew. 145 , 519654601 codziennie w godzinach od 7⁰⁰ do 14⁰⁰.

Świdnica, 22 lutego 2024r.

Kraj/34303477

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy

Profesor
Annę Komorowską

Założycielkę i pierwszego Prezesa Polskiego Towarzystwa Ortodontycznego. Założycielkę i pierwszą Redaktor Naczelną czasopisma naukowego „Forum Ortodontyczne”.

Wybitną postać w polskiej ortodoncji, patronkę wielu pokoleń ortodontów, niezapomnianą osobowość i Przyjaciela wielu z nas.

Cześć jej pamięci.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Ortodontycznego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34303858

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Pracownika

mgr Jarosławy Warszawskiej

wieloletniego Dyrektora Działu Kadr i Płac oraz Doradcy Zarządu ds. Prawa Pracy.

Pani Jarka była niezwykle Czułym Człowiekiem, oddanym Firmie i Pracownikom. Zawsze służyła merytorycznym wsparciem, popartym ogromną wiedzą i doświadczeniem. Pełniła również funkcję Męża Zaufania, posiadając wrażliwość i umiejętność dostrzegania pozytywnych relacji międzyludzkich. Szanowana i lubiana.

Pozostanie w naszej pamięci jako wspaniały, dobry człowiek, współpracownik, koleżanka.

Żegnamy Ją, łącząc się w bólu

z Rodziną

Solid Security,
Zarząd i współpracownicy.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34303730

Syndyk masy upadłości spółki ZAKŁAD TECHNICZNYCH ROBÓT GÓRNICZYCH sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Katowicach ogłasza przetarg

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż następujących ruchomości:

- 1. Szafa elektryczna** o nr fabrycznym 1802 (używana) – Cena wywoławcza **19 680,00 zł brutto**,
- 2. Silnik elektryczny** o nr fabrycznym C114E013 (uszkodzony) – Cena wywoławcza **9 840,00 zł brutto**,
- 3. Sprężarka powietrza** FEC-45 firmy MAS (uszkodzona) – Cena wywoławcza **984,00 zł brutto**,
- 4. Skrzynia napędowa przenośnika** (do remontu) – Cena wywoławcza **1 230,00 zł brutto**,
- 5. Volkswagen Crafter**, nr rej. SK761WP, rok prod. 2010 (używany, sprawny) – Cena wywoławcza **25 092,00 zł brutto**.

Łączna cena wywoławcza wynosi **56 826,00 zł brutto** (46 200,00 zł netto).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej/ych oferty/t spełniającej/ych wszystkie wymogi przewidziane w obowiązującym regulaminie przetargu do dnia **7 marca 2024 r.** do godz. **14:00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka).

Z regulaminem przetargu można zapoznać się drogą elektroniczną pod adresem e-mail **syndyk-przetarg@wp.pl** lub w biurze syndyka od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 16.00. Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem e-mail **syndyk-przetarg@wp.pl** lub nr tel. **32 750 62 69, 32 733 37 46, 501 667 006**.

Kraj/34303712

STAROSTA STARACHOWICKI
GNOŚ.6821.2-6.2024

Starachowice, dnia 20.02.2024 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5 i 6, art. 114 ust 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.)

STAROSTA STARACHOWICKI
zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania
w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

położonych w miejscowości Styków, gmina Brody, oznaczonych jako działka: nr 204 o pow. 0,0100 ha, nr 645 o pow. 0,1800 ha, nr 637 o pow. 0,0400 ha, nr 696 o pow. 0,0900 ha, nr 666 o pow. 0,0700 ha oraz nr 682/1 o pow. 0,1400 ha, których stan prawny jest nieuregulowany, poprzez zezwolenie Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o. na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego tj. sieci gazowej średniego ciśnienia dn 225 mm o maksymalnym ciśnieniu roboczym 0,5 MPa oraz ustanowienie pasa strefy kontrolowanej gazociągu o szerokości 1,0 m (po 0,5 m po obu stronach od osi przewodu gazowego).

W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanych nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.

Z up. Starosty
Dyrektor Wydziału Nieruchomości
Leśnictwa i Ochrony Środowiska
Elżbieta Kita

Kraj/34303863

Piękna historia Maidstone

Po raz pierwszy od 46 lat klub z tak niskiego poziomu rozgrywek dotarł do 1/8 finału Pucharu Anglii. Obok gigantów: Manchesteru City, Manchesteru United, Liverpoolu, Chelsea.

Dariusz Wołowski

Dzieliło ich 98 miejsc w ligowej piramidzie. Ipswich Town – wicelider Championship, który walczy o powrót do Premier League – podejmował na swoim stadionie szóstoligowy Maidstone United, klubik z największego miasta hrabstwa Kent, oddalonego od Londynu o 51 km. Pierwsze znaleziska w tym rejonie pochodzą z neolitu, ale w XIX wieku odkryto tam skamieniałe szczątki dinozaura (iguanodona), którego dodano do herbu 177-tysięcznego dziś Maidstone.

James Bond w Maidstone

Do miasta z kamienia, gdzie na obrzeżach kwitnie przemysł piwowarski, papirniczy i tekstylny, ludzie przyjeżdżają do pracy nawet ze stolicy. Maidstone przywoływane jest w powieści Iana Fleminga o Jamesie Bondzie „Moonraker” z 1955 roku: złoczyńca Hugo Drax przechodzi King Street i Gabriels Hill, by zatrzymać się w hotelu Thomas Wyatt. Amerykański pisarz Jack London wspomina wizytę w Maidstone w książce „The People of the Abyss”, kie-

dy w 1902 roku ze slumsów Londynu wyjeżdża do hrabstwa Kent w poszukiwaniu zatrudnienia przy zbiorze chmielu. W 1976 roku NASA nadała jednemu z kraterów na Marsie nazwę Maidstone.

Więcej uwagi to miasteczko do tej pory nie przyciągało. Aż do teraz.

Klub Maidstone United powstał w 1897 roku, zbankrutował trzy dekady temu, po czym został odbudowany wokół drużyny młodzieżowej. Dziś gra w National League South – szóstej klasie rozgrywkowej w Anglii. Ale FA Cup – czyli Puchar Anglii – dał mu okazję walki z najlepszymi.

Trzy tygodnie temu piłkarze z Maidstone pojechali do Ipswich. Nikt nie dawał im cienia szans, statystyki z meczu są miażdżące: gospodarze oddali 38 strzałów, 13 z nich było celnych, spędzili przy piłce 78 proc. czasu gry. Brazylijski bramkarz Maidstone Covolan interweniował skutecznie 12 razy. Goście wygrali jednak 2:1 po dwóch błyskotliwych kontratakach.

Tysiące fanów Ipswich patrzyło w ciszy, jak ich drużyna odpada z rozgrywek. A potem



• Radość piłkarzy Maidstone po strzeleniu drugiej bramki Ipswich FOT.STEPHEN POND

zgotowali owacę graczom szóstoligowca, którzy przełamali bariery trudne do przełamania.

– To jest magia Pucharu Anglii. Napisaliśmy historię, w szatni były łzy wzruszenia i radości – opowiadał trener Maidstone United George Elokobi. Kameruńczyk grał w Premier League w Wolverhampton, ale karierę kończył w hrabstwie Kent. Potem został szkoleniowcem.

Gra jego drużyny w FA Cup poruszyła Anglię. Po raz pierwszy od 1978 roku zespół z tak niskiego poziomu rozgrywek zaszedł w Pucharze tak daleko. W najbliższy poniedziałek Maidstone United odwiedzi Coventry, zmierzy się z miejscowym klubem, który jest na siódmej pozycji w Championship. Teoretycznie to rywal łatwiejszy od Ipswich.

16 800 razy tańsi niż Manchester City

Maidstone United może być dopiero drugą drużyną spoza czterech zawodowych lig w Anglii, która awansuje do ćwierćfinału Pucharu Anglii. Pierwszą był piątoligowy Lincoln City w 2017 roku. Do 1/8 finału w histo-

rii Pucharu Anglii awansowało wcześniej tylko dziesięć niezawodowych zespołów, Maidstone United jest jedenasty. Do 1959 roku w kraju były jednak tylko trzy ligi zawodowe, teraz jest ich cztery. 46 lat temu w 1/8 finału FA Cup grał Blyth Spartans z siódmej ligi.

Takie przypadki budzą poruszenie i podziw, kibice uwielbiają historie o Kopciuszkuach wdzierających się na futbolowe salony. Klub, którego cała kadra 23 piłkarzy wyceniana jest na 75 tys. euro, znalazł się obok takich potentatów jak Manchester City, Manchester United, Liverpool czy Chelsea. 22 zawodników tego pierwszego – mistrza Anglii, obrońcy Pucharu Anglii i najlepszego zespołu Europy – wycenia się na 1,26 mld euro, 16 800 razy więcej niż Maidstone United! Tylko w ostatnich dwóch latach Chelsea wydała na nowych graczy 1,1 mld euro. Finansowo półprofesjonalną drużynę z Maidstone dzielią lata świetlne od klubów finansowanych przez rodzinę królewską ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich czy miliarderów ze Stanów Zjednoczonych. ●

Przerwany marsz Magdaleny Fręch

Magdalena Fręch w turnieju w Dubaju była o krok od pokonania czwartej rakiety świata – Jeleny Rybakiny z Kazachstanu.

Rybakina przez ubiegłotygodniowy turniej w Katarze przeszła jak burza – przegrała dopiero w finale z Igą Świątek. Ale teraz w Dubaju biegła już jakby nieco ciężiej, uderzała piłkę odrobinę słabiej, słowem – wydawało się, że jej ciało dawało sygnały, że dwa wymagające turnieje tydzień po tygodniu w bliskowschodnim klimacie to dla niej za dużo. I to mimo że w krajach Zatoki Perskiej panują ostatnio przyjemne temperatury, Rybakina z Fręch grała przy 24-25 stopniach Celsjusza.

Zmęczona być nie mogła, gdy rozgrywała pierwszy gem z Polką, sklasyfikowaną o niemal 50 miejsc niżej w rankingu WTA Magdaleną Fręch, która mimo 26 lat szerokiej tenisowej publiczności objawiła się dopiero w tym roku, dochodząc do czwartej rundy Australian Open. Tenisistka z Kazachstanu już na początku meczu z Polką miała problemy, broniła break pointa i wtedy jeszcze uchroniła się przed stratą podania. Do czasu jednak: gdy serwowała przy stanie 3:3, Polka świetnymi returnami znalazła na nią sposób, objęła prowadzenie 4:3 i miała swój serwis.

Ale serwis nie był w tym meczu wielkim atutem Polki, która uderza-

ła piłkę słabo i wolno. Rybakina, zawodniczka wysoka i silna, mogła tak zagrywane piłki returnować na tyle skutecznie, by sprawiać tym kłopoty Fręch. Mielśmy więc w pierwszym secie przełamanie powrotne na 5:5, partię rozstrzygnął tie-break, do pewnego momentu świetny w wykonaniu Polki, która prowadziła w nim 4:2 i serwowała. Rybakina była zdenerwowana, klóciła się ze swoim trenerem i choć zwykle takie zachowania kończą się dla tenisistki klęską, tym razem było inaczej. Zawodniczka z Kazachstanu wygrała tie-break do pięciu, wyszła w tym secie z wielkich tarapatów, w jakie wpędziła je Magdalena Fręch.

I wpędzała dalej, w drugim secie wyszła na prowadzenie 3:0, rozdyktowana z samą sobą Rybakina nie była w stanie odpowiednio reagować na coraz lepszą grę Polki. Efekt – partia wygrana przez Polkę 6:3 i rywalka zdekoncentrowana, można nawet rzec, że roztrzęsiona.

Fręch jeszcze nigdy nie wygrała z zawodniczką sklasyfikowaną tak wysoko jak Rybakina, już jej triumf w Melbourne nad Caroline Garcia (WTA 16) był uważany za sensację. Po IV rundzie Australian Open zawodniczka z Łodzi odpadła szybko z mało prestiżowej imprezy w Linzu, potem przebiła się przez eliminacje imprezy w Katarze i odpadła tam w pierwszej run-

dzie turnieju głównego. W Dubaju też grała najpierw w eliminacjach (wygrała tam dwa mecze), przystępując więc do pojedynku z Rybakiną, miała już w nogach cztery mecze w tej imprezie.

Trzeci set w rosnącej temperaturze powietrza był już więc pojedynkiem na wyniszczenie. Obie grały wówczas bodaj najbardziej widowiskowy tenis w tym meczu, obie biegały sporo po korcie, wdając się w długie wymiany. Zdecydowały szczegóły: gorszy serwis Polki i większe obycie jej rywalki na szczytach kobiecego tenisa. Rybakina wygrała 7:6, 3:6, 6:4 i to ona zagra w ćwierćfinale turnieju w Dubaju. ●

Marcin Wesołek

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34297340



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Dominiki Jackowskiej, która urodziła się z zespołem Downa. Jej rozwój psychoruchowy oraz sprawność manualna i grafomotoryczna jest wyraźnie opóźniona. Dziewczynka ma utrudniony kontakt z innymi osobami z uwagi na znaczne opóźnienie rozwoju mowy. Dominika wymaga drogiej, kompleksowej rehabilitacji, dlatego Fundacja zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Ludzi dobrej woli, aby zechcieli jej pomóc wpłacając choćby najdrobniejszą kwotę na podane niżej konto:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

z dopiskiem: 8068 Dominika Jackowska, na pomoc i ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: ied@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Mikołaj Chrzan, Bartosz T. Wieliški
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

